

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 30 Maja 1935 r.

Nr. 147

PRZED ZWOŁANIEM SEJMU

W kołach politycznych stolicy krążą najrozmaitsze pogłoski o zamiarach kół rządzących na najbliższą przyszłość. Kursuje więc wersja, że nadzwyczajna sesja sejmowa odbyć się ma dopiero w sierpniu; równocześnie jednak inne koła, uważające się za dobrze poinformowane, twierdzą stanowczo, że nadzwyczajna sesja odbędzie się w czerwcu i że już w dniach najbliższych ukaże się dekret, zwołujący tę sesję.

Narady w grupach konstytucyjnych BB. nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu, oraz Prezydenta Rzeczypospolitej zostały zakończone i w sobotę na plenum klubu BB. mają być przedłożone projekty odnoszących ustaw, poczem zostaną one złożone do łaski marszałkowskiej.

Według pogłosek poglądy w łonie BB. na zasady ordynacji wyborczej nie zostały uzgodnione. Opozycja jest z kilku stron, a przede wszystkim ze strony sen. Everta, sen. Jundziła, oraz kół t. zw. partii pracy. Być może jednak, że opozycjoniści dadzą się przekonać większości i ostatecznie swego przeciwnego zdania nie ujawnią.

W projekcie p. premiera Sławka, dotyczącym wyborów do Sejmu, przyjęto — jak fama głosi — poprawkę, zezwalającą na uzupełnianie komisji wyborczej kandydatami z zewnątrz przy poparciu 500 osób (podpisy rejentalnie poświadczające). Poza tym projekt nie uległ zmianie.

Natomiast projekt ordynacji wyborczej do Senatu został zmieniony zasadniczo, gdyż wprowadzono poprawkę, przyznającą czynne prawo wyborcze do Senatu wszystkim obywatelom, którzy ukończyli szkołę średnią. O ile zmiana ta utrzyma się, upadnie temsamem poprzednia zasada elity, opartej na zasługach obywatelskich.

Poza pracą nad ordynacją wyborczą zwracają uwagę rozmowy, które toczą się za kulisami parlamentu w sprawie zorganizowania nowych obozów politycznych. Przedewszystkiem mówi się ciągle o akcji kół zbliżonych do J. Moraczewskiego, mającej na celu doprowadzenie do jednolitego frontu socjalistycznego. Chodziłoby o połączenie PPS, Frakcji Rewolucyjnej Jaworowskiego i grupy Moraczewskiego, a także wszystkich wogóle radykalnych ugrupowań, związanych mniej lub więcej ściśle z sanacją. — Miałby to być wielki obóz lewicy państwowej.

Podobno jednak koła miarodawne w PPS. są tej kombinacji przeciwnie. Druga grupa dąży do zorganizowania t. zw. solidarnistów, których struktura miałaby odpowiadać wymaganiom nowej ordynacji wyborczej. Dążeniem tej grupy miałyby być organizowanie korporacyjne społeczeństwa. Podobno ten odłam ma poparcie dawnej Partii Pracy z amb. Filipowiczem na czele, oraz niektórych związków kombatanckich.

W uzupełnieniu tych wieści należy zanotować pogłoskę o formowaniu się w BB. organizacji „niepodległościowców”, która miałaby moc

Chaos w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. (Pat). Na drugi dzień po ogłoszeniu decyzji trybunału najwyższego w sprawie NRA powstała groźba strajków, konkurencji cen i zahamowania obrotów handlowych. Biały Dom w tej sprawie zachowuje milczenie. Rząd zdecydowany jest utrzymać w mocy dotychczasowe reformy i prawa nabyte przez robotników na podstawie kodeksów NRA. Robotnicy domagają się utrzymania NRA. przynajmniej w zakresie godzin pracy i płacy. Liczni członkowie rządu sądzą, że zasady NRA. zostaną utrzymane.

PRZY OBJAWACH SKLEROZY stosujecie naturalny sok czosnku marki f. i. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Zamach na dyrektora fabryki w Łodzi

ŁÓDŹ (Pat). Dziś o godz. 9.30 rano dokonano zamachu rewolwerowego na dyrektora administracyjnego towarzystwa akcyjnego fabryki wyrobów półwielkich „Krusche Ender” w Pabjanicach, Ryszarda Kanenberga. Zamach dokonany został skrytobójczo. Zamachowiec zdołał zbiec. Jednak po kilkunastu minutach sam zgłosił się do komisariatu policji i oświadczył, że dokonał zamachu. Zamachowcem jest niejaki Tysiak, zredukowany przed kilkoma laty robotnik firmy „Krusche Ender”. Stan dyrektora Kanenberga jest bardzo ciężki. Dyrektor Kanenberg brał niezwykle żywy udział w życiu społecznym i sportowym.

ŁÓDŹ (Pat). Szczegóły zamachu na dyrektora Kanenberga są następujące: Zamachowiec, po daniu 5-ciu

Zagadnienie przyszłości NRA. prezydent Roosevelt powierzył narażenie departamentowi sprawiedliwości, domagając uczynienia wszelkich, celem wynalezienia nowej formuły, która by pozwoliła zachować zdobycze NRA. na drodze konstytucyjnej. Spodziewają się tu, że prezydent Roosevelt wygłosi w niedzielę przez radio przemówienie, w którym będzie bronił swego stanowiska.

Prasa wytworzyła sytuację oceniając zupełnie spokojnie.

WASZYNGTON. (Pat). W kołach prawniczych sądzą, że tysiące osób, które zapłaciły grzywny za pogwałcenie kodeksów NRA, będą prawdopodobnie domagać się od rządu zwrotu tych sum.

strzałów do dyr. Kanenberga, skierował rewolwer w stronę towarzyszącego dyktorowi urzędnika fabryki Borkowskiego. W tej samej chwili broń jednak zacięła się. Na odgłos strzałów zjawili się policjanci, którzy zamachowca ujęli i odprowadzili do komisariatu policji. Niezwłocznie po zamachu dyrektora Kanenberga przewieziono do szpitala miejskiego w Pabjanicach, dokąd zawieziano kilku chirurgów z Łodzi. Rannego zamierzono poddać operacji, jednak już w czasie wnoszenia na salę operacyjną Kanenberg był w agonii i w kilka chwil później zmarł. Kanenberg liczył 43 lata i osierocił żonę i dwójce dzieci. Zabójcę po przeprowadzeniu wstępnych badań, przewieziono do Łodzi, gdzie osadzono go w więzieniu.

Komsomolcy na terytorium polskim

Z Dżisny donoszą, iż na rzece Dźwinie koło Łuknikowa zatrzymano łódź sportową z 2 komsomolcami. Zatrzymani sportowcy sowieccy dostali się na teren polski przez nieostrożność, a to skutkiem

silnego wichru, który zapędził łódź na stronę polską. Po wyjaśnieniu sprawy w dniu wczorajszym zbliżeni komsomolcy zostali odtawieni na stronę sowiecką.

Okradzenie śpiących kupców

NOWO-WILEJKA. Sara Reznik, zam. w Wornianach, doniosła, że w nocy z 27 na 28 bm. na trakcie Batorego między Nowo-Wilejką a Mickuniami, kiedy wracała razem z Chają Goszewską i woźnicą Ignacym Kucharewiczem, dwóch osobników zrabowało im worek z towarami galanterijnymi i walizkę z ubraniami, wartości 230 zł. Równocześnie doniosła Witold Kozak, m-c wsi Katinowice, że w tymże czasie i w tym samym miejscu skradziono mu z wozu paczkę z towarami, którą wioził do sklepu spożywczego. Wszczęte niezwłocznie dochodzenia wykazały, że w obydwu wypadkach nie było rabunku, lecz tylko zwykła kradzież. Jadący tym wozem zasnęli, z czego skorzystali złodzieje, aby

Przy zatruciu wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody Franciszka-Józefa jest cennym środkiem pomocniczym. Pytajcie się lekarzy.

połączyć lewicowe ugrupowania z częścią ludowców. Zwraca uwagę, że grupa skupiona około tygodnika „Polska Ludowa” (grupa posła Wrony) zwołała na 15 i 16 czerwca konferencję chłopską „celem — jak pisze — ustalenia platformy ideowo-politycznej tego pisma”. Wreszcie sanacyjna grupa posła Michalkiewicza, działająca na wsiach, by nie stracić wpływu i zapewnić swym członkom wejście do nowego Sejmu, organizuje Stowarzyszenie Samopo-

dokonać kradzieży. Poszkodowani nie są w stanie podać rysopisu złodziei.

BOGACZ UMIERA Z GŁODU.

Na drodze między wsiami Roztajne Drogi a Czeryszkami gm. jażwińskiej znaleziono wycieńczonego z głodu 78 letniego Bazylego Kudajewa ze wsi Ziembicze. Kudajewa skierowano do szpitala.

W woreczku na piersiach u włościana znaleziono 500 dolarów i 20 funtów oraz 80 rb. w złocie.

Charakterystycznym jest, iż Kudajew posiadając sporą dość sumę pieniędzy nie mógł zdecydować się na zakup produktów spożywczych, lecz w owym dniu nic nie zjeść, rzucając się gotówki ani jadła omdlał z wycieńczenia i głodu.

OFIARA KAPIELI

Pierwszą ofiarą kąpielii tegorocznej był 17-letni Paweł Kurniasonek, mieszkaniec osady Krzywicz, gm. zaleskiej. Kurniasonek, kąpiąc się w jeziorze Michalinowo, dostał ataku i utonął. Zwłoki wydobyto w dniu wczorajszym.

Ogłoszenie.

Sprzedaje się

ZABYTKOWA I DOCHODOWA KAMIENICA przy zbiegu ulic: Trockiej, Zawalnej i Kiejańskiej, tak zwany „Pałac pod karjatydami”.

Szczegółowe informacje, plany do oglądania i warunki są do otrzymania w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 15, tel. 9-61, godz. 5—6 pp. 187—1

OBYWATELE!

W piątek, dnia 31 maja 1935 r. o godzinie 7 minut 20 rano przybywa z Warszawy do Wilna Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczyste złożenie Serca Marszałka i prochów Jego Matki w mauzoleum na Rosie odbędzie się w czasie późniejszym i wówczas Wilno wraz z całą Polską złoży ostatni hołd szcztąkom doczesnym Józefa Piłsudskiego.

W chwili obecnej Serce Marszałka będzie złożone tymczasowo w Kościele Ostrobramskim św. Teresy.

Przeniesienie urny z Sercem odbędzie się bezpośrednio z dworca po przybyciu pociągu warszawskiego i będzie miało charakter rodzinnej, cichej uroczystości.

Wrzaz z Rodziną Marszałka w tej żałobnej uroczystości weźmie udział Wilno, które stanowi jakby dalszą rodzinę Józefa Piłsudskiego.

Z uwagi na cichy charakter uroczystości dzisiejszej, mieszkańcy miasta Wilna w skupieniu i powadze, godnej chwili tak osobliwej, kiedy Serce Marszałka, przekazane na wieczne czasy opiece Wilna, stanie u stóp Ostrobramskiej, dadzą cichej i głębokiej wyraz swego hołdu i miłości w karnym i zdyscyplinowanym udziale w uroczystości żałobnej.

Komitet Obywatelski uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Komunikat.

Nawiązując do odezwy, wydanej do obywateli miasta Wilna, Komitet Obywatelski uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie podaje do wiadomości ogółu następujący komunikat, dotyczący piątkowej uroczystości żałobnej:

W piątek, dnia 31 maja o godz. 7 m. 20 rano, po przyjeździe pociągu z Warszawy do Wilna nastąpi przeniesienie Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie około godz. 8 rano odbędzie się Msza Święta, poczem urna z Sercem wniesiona będzie wewnątrz przez przejście do Kościoła św. Teresy i zostanie złożona w wybranym i przygotowanym miejscu.

Przeniesienie urny z Sercem nastąpi z dworca kolejowego ulicą Kolejową i Ostrobramską. Urna niesiona będzie przez oficerów Garnizonu Wileńskiego w honorowej asyście wojskowej i w otoczeniu dzieci. Za urną postępować będzie Pani Marszałkowa Piłsudska z Córkami, Rodziną oraz osoby towarzyszące z Warszawy. Dalej postępują: p. Wojewoda Wileński, Generalicja, Prezydent miasta Wilna z delegacją władz miejskich, Rektor i Senat USB, prezydent BBWR, szefowie władz niezespolonych, przedstawiciele Związku Legionistów, POW i Strzelca, przedstawicielki Rodziny Wojskowej, Urzędniczej, Policyjnej i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, prezydent Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, wreszcie delegacja oficerów i podoficerów Garnizonu Wileńskiego, która zamknie orszak.

Biorący udział w orszaku, zbierają się punktualnie do godz. 6 m. 45 rano na placu przed dworcem kolejowym — przy wejściu do sal recepcyjnych.

Wzdłuż placu przed dworcem kolejowym, ulicą Kolejową i Ostrobramską, po obu stronach bramy Kaplicy Ostrobramskiej aż do Klasztoru Karmelitów ustawione będą szpalery wojska, umundurowanych organizacyj byłych wojskowych i dzieci.

Orszak z chwilą minięcia bramy Kaplicy Ostrobramskiej staje wzdłuż Kościoła św. Teresy na czas trwania nabożeństwa.

Udział publiczności przewidziany jest wyciążenie wzdłuż chodników ulicznych za szpalierami, nadto na specjalnie wyznaczonej części placu przed dworcem kolejowym, oraz w wylotach ulic dobiegających: Kolejowej (od strony stacji towarowej), Sadowej, Góscinnej, Zawalnej, Beliny, Nikodemskiej, Pińskiej, Cerkiewnej, Bazylińskiej i Ostrobramskiej (od rogu ulicy Hetmańskiej).

Osoby, zdążające na dworzec w piątek rano w celu wyjazdu, mają przejście wyłącznie od ulic Sadowej i Góscinnej przez środek placu przed dworcem kolejowym.

Z uwagi na cichy i rodzinny charakter uroczystości, nie jest przewidziany udział organizacji społecznych w zwartych szeregach ani delegacji ze sztandarami.

Po ukończeniu nabożeństwa w Kaplicy Ostrobramskiej, orszak żałobny oraz publiczność rozchodzą się. Od godz. 11 rano Kościół św. Teresy będzie udostępniony dla publiczności, która sama powinna ustawiać się wzdłuż ulicy Ostrobramskiej w dwuszerem, poczynając od stopni przed frontowym wejściem do Kościoła św. Teresy. Publiczność dwuszerem wchodzi przez główne wejście, przechodzi przez Kościół i wychodzi, nie zatrzymując się, drzwiami obok zakrystii.

Komitet Obywatelski apeluje do ludności miasta Wilna, ażeby sama, ze względu na żałobę i powagę chwili, utrzymywała porządek, zachowywała spokój i podporządkowywała się zarządzeniom organów, regulujących porządek w czasie przeniesienia urny, jak również podczas składania hołdu w Kościele Ostrobramskim. Ponadto wzywa się publiczność, by dla zachowania powagi i porządku oraz uniknięcia natłoku nie skupiała się w większych masach przed Kościołem św. Teresy już pierwszego dnia, t. j. w piątek 31 b. m., bowiem odwiedzanie Kościoła będzie udostępnione przez cały szereg dni.

Komitet Obywatelski wzywa:

- 1) by ludność, która będzie obecna na uroczystości żałobnej, w miarę możliwości przywdziała ciemne ubrania;
- 2) by właściciele mieszkań w domach położonych na trasie orszaku doprowadzili w miarę możliwości stan zewnętrzny domów i balkonów do należytego wyglądu oraz umieścili w oknach płonące świece i świeczniki;
- 3) by mieszkańcy domów wzdłuż trasy orszaku nie dekorowali domów, okien i balkonów, ponieważ jednolita dekoracja trasy wykonana będzie przez Komitet; w innych dzielnicach miasta do dekoracji domów nie należy używać dywanów i kolorowych portretów, poprzestając na dekoracji domów kirem i flagami państwowymi;
- 4) by właściciele sklepów wzdłuż trasy orszaku zdjęli wszelkie kolorowe szyldy i wywieszki, usunęli z wystaw towaru i umieścili otoczone kirem jednobarwne (niekolorowe) portrety Marszałka.

„Polski Związek Solidarystyczny”

Taką nazwę obrała sobie grupa osób, która postawiła sobie jako zadanie „wyciągnięcie Polski z chaosu gospodarczego”.

Zebrań organizacyjnych tej grupy odbyło się w ubiegłą niedzielę we Lwowie przy udziale szeregu osobistości z obozu sanacyjnego, jak p. Marjan Jaroszyński, wojewoda Belina-Prażmowski, gen. Popowicz i członek - założyciel stowarzyszenia b. ambasador p. Tytus Filipowicz. W posiedzeniu wzięli udział także wojewoda tarnopolski p. Maruszewski, poseł BB. Wojciechowski, profesor Caro, a gros zgromadzenia stanowili b. kombatanccie-mianie.

Czy nie tworzy się czasem nowe ugrupowanie polityczne?

Burzliwie zapowiadają się obrady parlamentu francuskiego

PARYŻ — 28.5 (PAT) — O sytuacji parlamentarnej wobec projektu pełnomocnictw dla rządu agencja Havasa donosi:

Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych kilku mówców oświadczyło, że nie widzi powodu odnawiania dla min. skarbu pełnomocnictw, które były udzielone za czasów gabinetu Doumergue'a. Grupa socjalistyczna jutro określi formę swojej opozycji względem projektu rządowego. Grupa neosocjalistów zarzuca projektowi, iż parlament nie będzie zupełnie poinformowany o tem, jaki użytek zrobi rząd z udzielonych mu pełnomocnictw.

Rząd, jak słychać, domagać się będzie natychmiastowej dyskusji o projekcie, która rozpocznie się we czwartek.

PARYŻ — 28.5 (PAT) — Agencja Havasa donosi: Grupy lewicowe narażały się dziś o nadzwyczajnych peł-

nomocnictwach rządu. Komuniści wystąpili z inicjatywą utworzenia stałej delegacji lewicy dla utworzenia wspólnego frontu w parlamencie. Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych przemawiali głównie przeciwnicy projektu rządowego.

Leon Blum, przywódca socjalistów, zgłosił do prezydium izby interpelację o projekcie finansowym rządu, domagając się otwarcia natychmiastowej dyskusji i zastrzegając sobie prawo zabrania głosu dziś popołudniu nawet w razie nieobecności premiera Flandin'a.

Rewizja procesu Waldemarasa

BERLIN, 28.5 (PAT). Z Kowna donoszą:

Najwyższy trybunał litewski rozważył dziś skargę kasacyjną b. premiera litewskiego, Waldemarasa, który wyrokiem sądu apelacyjnego został skazany na 6 miesięcy więzienia za artykuł w jednym z czasopism.

Trybunał ze względów formalnych wyrok uchylił i nakazał rewizję procesu. Prof. Waldemaras odbywa obecnie karę 12 lat więzienia, na którą został skazany po próbie zamachu stanu, dokonanej w dniu 7 czerwca 1934 r.

Potępienie N.R.A. przez Sąd Najwyższy bankierzy nowojorcesy nazywają

„najpomysłniejszym wydarzeniem ostatnich lat“

WASZYNGTON, 28.5. (PAT). Wczorajsza decyzja najwyższego trybunału budzi rozbieżne uczucia w szerokich kołach społeczeństwa. Decyzja sprawiła wrażenie bomby.

Pierwszym jej wynikiem będą niewątpliwie trudności, które powstaną, gdy przedsiębiorcy zechcą skorzystać z orzeczenia trybunału i zastosować warunki pracy i płacy, które istniały przed wprowadzeniem N. R. A.

Dwa największe związki robotnicze górników i włókienników zapowiedziały strajk, gdyby zrobiono tego rodzaju próbę. Przemysłowcy i robotnicy są naogół skonsternowani, a nawet i w „Białym Domu“ niema wyrażonej decyzji, co czynić należy w nowej sytuacji.

Prezydent Roosevelt za pośrednictwem kierownika N. R. A., Richberga, wzywa narazie do wzajemnej tolerancji i współpracy. Przedstawiciele sfery gospodarczych, usposobieni zachowaw-

czo, popierają przewzwanie Roosevelta, żądając od przedsiębiorców, aby utrzymali przepisy N. R. A. w celu zapobieżenia powodzi wielkich strajków. Panuje jednak obawa, że niektórzy przedsiębiorcy skorzystają z okazji do zmniejszenia swoich wydatków.

Wśród zarządzeń, projektowanych dla stworzenia wyjścia z impasu, istnieje projekt, aby kongres udzielił prezydentowi Rooseveltowi tymczasowego prawa regulowania stosunków między pracą, a kapitałem w okresie przejściowym.

Pierwszą reakcją kół finansowych Wall-Street było zadowolenie z tryumfu „zasad zachowawczych“. Niektórzy bankierzy uważają decyzję trybunału za najpomysłniejsze wydarzenie ostatnich lat.

Prasa naogół uważa decyzję trybunału za słuszną i sprawiedliwą, chociaż nawet najbardziej zawzięci przeciwnicy N. R. A. są w ocenie sytuacji bardzo wstrzymiłowali. Przywódcy stronnictwa rządowego sądzą, że projekt ustawy o gospodarce rolnej, nadający sekretarzowi stanu do spraw rolnictwa, Wallace'owi, szerokie pełnomocnictwa, winien być skorygowany, aby nie spoikał go w trybunale ten sam los, co N. R. A.

Odpyły 5 milionów złota we Francji

PARYŻ, 28.5. — PAT. — „L'Information“ podaje, iż tygodniowy bilans Banku Francji za okres 17—24 b. m., który opublikowany zostanie we czwartek, wykaze zmniejszenie zapasu złota o przeszło 3 miliardy franków. Dziennik dodaje, iż od 17 do 28 b. m. rano zapas złota Banku Francji zmniejszył się o przeszło 5 miliardów.

Mowa Germain - Martina wywarła silne wrażenie

PARYŻ, 28.5. (PAT). Przemówienie ministra skarbu, Germain Martina, wywołało silne wrażenie. Mowa jest przedmiotem żywych komentarzy w kółkach parlamentu. Koła finansowe z zainteresowaniem oczekują jutrzejszego posiedzenia giełdy i jej reakcji na przemówienie ministra.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja jest poważna. Sfery rządowe podkreślają, iż rząd uczyni wszystko, celem przeprowadzenia sanacji skarbu i wyrażają nadzieję, że obie Izby uchwa-

bez zastrzeżeń projekt o pełnomocnictwach, który jest palącą koniecznością.

Irlandja ostatecznie zrywa z Anglią Zniesienie stanowiska gubernatora generalnego

LONDYN, 28.5. — PAT. — Z Dublinu donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu podczas debaty budżetowej premier De Valera złożył niezwykle doniosłe oświadczenie, zawierające zapowiedź zerwania ostatniego węzła, łączącego wolne państwo irlandzkie z koroną angielską.

W odpowiedzi na interpelację, premier oświadczył, że budżet na rok przyszły nie będzie zawierał pozycji na utrzymanie gubernatora generalnego, który jest przedstawicielem króla. Oświadczenie premiera wywołało ogromne wrażenie w irlandzkich kołach politycznych, które wyrażają pogląd, że w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy odbędzie się wybory do parlamentu pod hasłem zniesienia stanowiska gubernatora generalnego i ogłoszenia całkowitej niepodległości kraju.

Należy nadmienić, że generalnym gubernatorem Irlandii jest przyjaciel De Valery, Donald Buckley, który nie odgrywa żadnej roli politycznej i nie

Za pełnomocnictwami czy przeciw?

Jak będą głosować pozostałe grupy

PARYŻ, 28.5 (PAT). Neosocjaliści po długiej dyskusji zdecydowali się głosować przeciw pełnomocnictwom dla obecnego rządu, jakkolwiek grupa ta w zasadzie nie jest przeciwna koncepcji pełnomocnictw.

Grupa parlamentarna radykalnej lewicy postanowiła wstrzymać się z ostateczną decyzją do czasu dokładnego zbadania projektów finansowych rządu.

Centrum republikańskie stanęło na stanowisku, iż należy uchwalić pełnomocnictwa tylko „nowemu“ rządowi,

który odpowiadałby „wszelkim nadziejom kraju“. Centrum republikańskie domaga się utworzenia rządu parlamentarnego na bardzo szerokiej podstawie politycznej.

Na posiedzeniu federacji republikańskiej, która w łonie rządu reprezentowana jest przez ministra Marin'a, wielu deputowanych opowiedziało się za udzieleniem poparcia rządowi, jakkolwiek nie brak było głosów przeciwnych i niechętnych udzieleniu pełnomocnictw.

Grupa parlamentarna socjalistów S. F. I. O. omawiała wnioski, dotyczące reformy wyborczej, jak również wniosek, domagający się wykupu przez państwo akcji Banku Państwa. Obrady grupy odbędą się jeszcze jutro, a to celem ustalenia formuły, jaką grupa zamierza przeciwstawić wnioskowi rządowemu o pełnomocnictwach. Negatywne stanowisko socjalistów wobec projektów rządowych nie ulega wątpliwości.

Zamykanie łóż masonskich ale w Niemczech

BERLIN, 28.5. (PAT). Ministerjum spraw wewnętrznych Prus donosi o zamknięciu szeregu łóż wolnomularskich na terenie Rzeszy. Ostatnio zamknięte zostały 4 nowe łóża. Wiele łóż rozwiązało się samorzutnie, wskutek ustąpienia szeregu członków.

Rząd francuski grozi dymisją

Czy radykali są za pełnomocnictwami?

PARYŻ, 29.5. (PAT). Wczorajem, już po posiedzeniu grupy radykalnej, w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w wypadku, gdyby na jutrzejszym posiedzeniu komisji finansowej nie doszło do porozumienia w sprawie pełnomocnictw, rząd zgłosi dymisję dziś, w środę, nie chcąc narażać się na ewentualność obalenia go w izbie podczas debaty czwartkowej.

Posiedzenie komisji finansowej odbędzie się w przydzium rady ministrów, aby umożliwić premierowi Flandinowi wzięcie w niem bezpośredniego udziału. Premier wygłosi na tem posiedzeniu dłuższe exposé.

PARYŻ, 28.5. (PAT). Dziś wieczorem parlamentarna grupa radykalna odbyła nowe zebranie, na którym min. Herriot wielokrotnie zabierał głos, udzielając wyjaśnień. Herriot wskazywał na konieczność poparcia wniosku o przyznanie rządowi pełnomocnictw celem uporządkowania sytuacji budżetowej i finansowej. Ostrzegając oponentów przed odpowiedzialnością za wywołanie kryzysu gabinetowego, Herriot rzucił pytanie: „Kto może przyjąć do władzy? Jaki program będzie mógł zastąpić propozycje obecnego rządu?“

Wywiązała się burzliwa dyskusja, przyczem b. premier Daladier postawił wniosek, aby, powołując się na program partyjny, grupa odmówiła rządowi pełno-

mocnictw. Wskutek interwencji przewodniczącego grupy, Delbosa, postanowiono zażądać dodatkowych wyjaśnień od premiera Flandina. Do premiera uda się delegacja w dniu jutrzejszym, w którym też nastąpi definitywne wypowiedzenie się grupy radykalnej o stanowisku, jakie zajmie wobec sprawy pełnomocnictw dla rządu.

Kronika telegraficzna

— Na linii pomiędzy Rostowem a Charkowem, na skutek złego nastawienia zwrotnicy, wykołeił się pociąg pasażerski. 27 osób odniosło rany.

— W jednym z kinematografów w Genewie wskutek zapalenia się taśmy nastąpił wybuch, a następnie pożar w kabinie operatora. Przy gaszeniu ognia siedem osób uległo ciężkiemu poparzeniu. Podczas paniki, która ogarnęła publiczność, kilku widzów odniosło poważne obrażenia.

— W Cantonie (stan Ohio) pomiędzy strajkującymi w jednej z tutejszych fabryk a policją doszło do starcia, w którym 25 osób odniosło rany od kul rewolwerowych i pałek gumowych.

— Według komunikatu, ogłoszonego przez komisję prawa karnego, nowy narodowo - socjalistyczny kodeks karny przewidywać będzie za pojedynkę więzienie honorowe (twardza). Postanowienie, przewidujące bezkarność menzur studenckich, będzie utrzymane i rozszerzone na wszystkie stany. Prowokowanie pojedynku karane będzie więzieniem.

— Wczesnym popołudniem na wyspach Azorskich dały się odczuć silne wstrząsy podziemne.

— W warsztatach kolejowych w Ploesti (Rumunia) wybuchł pożar, który zniszczył szereg magazynów z drogocennym materiałem technicznym oraz spowodował wybuch benzyny, co wywołało ogromną panikę wśród ludności.

— 28 b. m., po złożeniu przepisanej egzaminu na lotnisku w Contocello pod Rzymem, otrzymał dyplom pilota drugi z kolei syn Mussoliniego — Bruno. Skończył on niedawno 17 lat i jest najmłodszym pilotem lotnictwa włoskiego.

— W „Dzienniku Ustaw“ Rzeszy ogłoszony został dziś komunikat o dokonaniu konfiskaty majątku znanego niemieckiego reżysera z okresu przed przewrotem hitlerowskim, Erwina Piscatora, który przez szereg lat znany był w Niemczech jako modernizator sceny.

Piscator po przewrocie wyjechał zagranicę. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy pozbawiony został, podobnie jak wielu innych emigrantów niemieckich, obywatelstwa Rzeszy.

Opinia publiczna St. Zjednoczonych zadowolona z potępienia polityki Roosevelta

LONDYN — 28.5 (PAT) — Prasa angielska przywiązuje wielkie znaczenie do wczorajszej decyzji trybunału najwyższego w sprawie N. R. A. Dzienniki przewidują, iż prezydentowi Rooseveltowi nie pozostanie nic innego, jak przedstawienie kongresowi pewnych zmian w obecnej ustawie N. R. A. celem uzgodnienia jej z konstytucją i nienarazania się na przyszłość na tak przykre niespodzianki. Podkreślają też, iż orzeczenie trybunału najwyższego stanowi poważny cios dla autorytetu prezydenta Roosevelta i znacznie osłabia jego pozycję na przyszłość.

WASZYNGTON — 28.5 (PAT) — Po odbyciu konferencji z prezydentem Rooseveltem prezes N. R. A., Richberg, oświadczył, że, w uwzględnieniu postanowienia najwyższego trybunału, obowiązkiem stosowania kodeksu N. R. A. będzie niezwłocznie wstrzymane.

NOWY JORK — 28.5 (PAT) — Dyrekcja dziennika „New York Herald Tribune“ poleciła zdjąć ze swego budynku emblematy „niebieskiego orla“ celem zaznaczenia swej aprobaty dla decyzji najwyższego trybunału w sprawie N. R. A. „New York Times“, nawiązując do tej decyzji, pisze, że są wszelkie powody do zadowolenia, gdyż decyzja trybunału zbliża się do zmiany, jaka dokonała się w opinii publicznej.

PARYŻ — 28.5 (PAT) — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, iż rząd Sta-

nów Zjednoczonych nosi się z zamiarem odwołania się do kongresu lub nawet bezpośrednio do narodu amerykańskiego w związku z decyzją trybunału najwyższego, który jednym pociągnięciem pióra sparaliżował całą działalność N. R. A. Wydano polecenie wstrzymania wszelkich kroków przeciwko osobom, które nie zastosowały się do przepisów N. R. A. Jak się wydaje, kongres udzieli prezydentowi swego poparcia, jak wiadomo bowiem, pomiędzy Rooseveltem, a przywódcami demokratów w kongresie osiągnięto już porozumienie w sprawie przedłużenia działalności N. R. A. na okres dwuletni.

Afganistan krajem długowiecznych

Żaden z nich nie wie, ile ma lat

LONDYN, 28.5 (Tel. wł.). Z Kabulu donoszą: Liczba mieszkańców Afganistanu, którzy przekroczyli setny rok życia, jest dość znaczna.

W pobliżu Kabulu zamieszkuje 105-letni starzec, Hadzi Mirdżanu, który posiada 102 potomków. Ostatni jego syn urodził się zaledwie w zeszłym roku. Pewna kobieta, nazwiskiem Zire Mach, liczy 115 lat. 111-letni rolnik Muhamed Hulam u-

prawia sam ziemię w swym gospodarstwie. Niejaki Hadzi Szachwali liczy 119 lat.

Najstarszym jednak człowiekiem w Afganistanie jest niejaki Maragi, którego dokładny wiek nie jest znany. Liczy on rzekomo około 200 lat.

Sobotaż rolniczy w Sowieciech

MOSKWA, 28.5. (PAT). Po raz pierwszy w ciągu bieżącej kampanii siewnej pojawiły się w prasie sowieckiej doniesienia o aktach sabotażu rolniczego. Wypadki te są mniej liczne, aniżeli w latach ubiegłych.

Pisma donoszą, że w jednym z kółchozów na Podolu otruto arsenikiem 11 koni. W okolicach Odessy otruto bydło robocze. Zanotowano poza tem w różnych okolicach Ukrainy parę wypadków kradzieży zboża nasiennego. „Izwiestja“ przypisują sabotaż „kula-kom“ lub „petlurowcom“.

Narciarze używają w Zakopanem

ZAKOPANE, 28.5. (PAT). W niedzielę, dnia 2 czerwca, organizuje narciarski klub zjazdowy, wyzyskując resztki śniegu, zalegające jeszcze odpowiednio grubą powłoką wewnątrz Tatr, narciarski bieg zjazdowy. Bieg ten odbędzie się w Dolinie 5 stawów polskiej ze startem z pod przełęczy Szpiglasowej.

Hołdując zasadzie: swój do swego ogłaszaj się w „WARSZAWSKIM DZIENNIKU NARODOWYM“

PRĄDY NARODOWE I STRONNICTWA...

W związku z dyskusją nad nową ordynacją wyborczą jest stawiane na porządku dziennym zagadnienie istnienia stronnictw politycznych. Autorem projektu, dyskutowanego w komisjach sejm i senatu przypisywane jest dążenie do usunięcia ze sceny politycznej stronnictw; wytworzenie w Polsce takiego stanu, jaki jest w Rosji, w Niemczech i we Włoszech. Wobec tego nasywają się pewne uwagi ogólniejsze, zmierzające do ustalenia pewnych pojęć i faktycznego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem wypada wprowadzić rozróżnienie, jeśli chodzi o stronnictwa. Jeśli przez stronnictwo rozumie organizację polityczną tego typu, jaki zapanował w Europie po wprowadzeniu ustroju parlamentarnego, to trzeba się zgodzić z tem, że usunięcie przedstawicielstwa stronnictw z parlamentu prowadzi do ich zupełnego zniszczenia. Stronnictwa bowiem takie, jakie wytworzyły się w ciągu wieku XIX w państwach naszego kontynentu były bądź to wyrazem interesów pewnych klas społecznych, bądź to wyrazem pewnych poglądów załatwiania spraw politycznych i narodowych. Działalność takich stronnictw koncentrowała się na terenie parlamentarnym, ich akcja w kraju znajdowała najpełniejszy wyraz w czasie wszelakiego rodzaju wyborów.

Gdyby zatem usunięto przedstawicieli stronnictw, a akt wyborczy sprowadzono do czczej formalności bez treści, to położonoby istotnie kres istnieniu stronnictw. Lecz w ciągu ostatnich lat dziesiątków, a zwłaszcza po wojnie ostatniej życie wewnętrzne narodów uległo gruntownym przeobrażeniom. Obok stronnictw dawnego typu, powstały nowe, które — prócz nazwy — niewiele mają wspólnego z dawnymi. Bolszewicy są „partją”, we Włoszech faszyzm jest zorganizowany pod nazwą „partito fascista”, a w Niemczech hitlerowcy stanowią „stronnictwo narodowo-socjalistyczne”. Lecz czyż organizmy te mają wiele wspólnego ze stronnictwami dawnego typu? Są one wyrazem głęboko płynących prądów narodowych i społecznych, są bliższe ruchom religijnym, niż organizacjom społecznym. Współczesne narody europejskie mają w swem łonie dwa takie potężne prądy duchowe — komunizm i nacjonalizm. Prądy te istnieją i nie ani też nikt z duszy ludów europejskich wyrwać ich nie zdoła. Zagadnienie sprowadza się jedynie do tego, czy mają one otwarty teren działalności parlamentarnej publicznej i legalnej, czy też nie. W Rosji prąd nacjonalistyczny jest słaby i nie posiada żadnego wyrazu w jawnym życiu politycznym państwa. We Włoszech i w Niemczech dzieje się naodwrot — tam widzimy na powierzchni tego życia tylko nacjonalizm; nikt jednak nie może twierdzić, że nie istnieje tam ruch komunistyczny...

W Polsce istnieją także stronnictwa dawnego typu i stronnictwa, będące wyrazem czasów nowych. Był tamtych jest zależny od takiej czy innej ordynacji wyborczej, był tych nie ma ze sprawą ordynacji żadnego związku. Polski ruch narodowy, o ile jest wyrazem nowoczesnego prądu nacjonalistycznego, nie jest stronnictwem dawnego typu, a jego akcja na terenie parlamentarnym była i będzie tylko fragmentem jego życia. To też nie może być tylko o jego zniszczeniu, może być tylko istnieć zagadnienie form zewnętrznych jego życia i działalności. Tylko na kształtowanie się tych form może wpłynąć polityka obozu rządzącego. Dla stronnictw starożytnego typu, związanych ściśle z parlamentaryzmem, jest rzeczywiście zagadnienie ordynacji wyborczej zagadnieniem ich życia i śmierci; dla wielkich ruchów społecznych i narodowych jest ono tylko kwestią form ich działalności.

Niepowodzenie planu Roosevelta

Trybunał Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał jednomyslnie, że udzielenie prezydentowi Rooseveltowi przez kongres pełnomocnictw, upoważniających do stosowania „National Recovery Administration” oraz wprowadzenia do prywatnego przemysłu kodeksu pracy i płac jest aktem sprzecznym z konstytucją.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie praworządność jest ściśle przestrzegana i gdzie Trybunał Najwyższy ma głos decydujący w kwestiach, czy postanowienia rządu, uchwały parlamentu i zagadnienia administracji są zgodne z konstytucją, a co za tem idzie — praworządne, uchwała o nielegalności N. R. A. jest zarazem kresem istnienia tej instytucji, przynajmniej w dotychczasowej jej postaci.

W opinii amerykańskiej panuje podobno zadowolenie z tego wypadku. „New York Times” pisze, że decyzja Trybunału zbiegła się całkowicie ze zmianą poglądów na celowość N. R. A. jaka zaszła w opinii publicznej.

Czy wyrok Trybunału Najwyższego jest klęską polityki prezydenta Roosevelta? Niewątpliwie tak. A przynajmniej w dużym stopniu. Wszak N. R. A. to główna podstawa tej polityki. Wprowadzając N. R. A. do życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, zamierzał i obiecywał prezydent Roosevelt na tej drodze uzdrowić organizm gospodarczy i społeczny Stanów. Zarówno kampania wyborcza, jak i późniejsza już prezydencka działalność Roosevelta, upłynęła pod znakiem orla błękitnego, który jest emblematem N. R. A. Dla przeprowadzenia planu N. R. A. wytworzono cały skomplikowany aparat, który kontrolował czas pracy, płace, produkcję i ceny. W związku z tem powstała nowa gałąź biurokracji ze wszystkimi jej cechami i właściwościami, których społeczeństwo Stanów Zjednoczonych nie lubi.

Narodziny N. R. A. poprzedzone były obiecującą wielką i krzykliwą reklamą, która z natury rzeczy zapowiadała więcej niż twórcy tej polityki uczynić mogli, a kiedy okazało się, że wysiłki N. R. A. mają, jak to zwykle

bywa, dobre i złe strony oraz że są związane z szeregiem niemiliwych dla Amerykanina ograniczeń, pierwotny entuzjazm dla polityki prezydenta Roosevelta znacznie osłabł.

Raz jeszcze okazało się, że różnicowany i złożony typ życia gospodarczego nie znosi zbyt sztywnych form i doktryn. Jego uzdrowienie zależy nie tyle od troskliwego zajęcia się kuracją przez administrację, co od zmian moralnych i społecznych, które zachodzą pod wpływem zmieniających się form produkcji i wymiany.

Typ życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych nie należy do najszcześniejszych. Jest on źródłem ogromnych niedomagań duchowych i społecznych społeczeństwa amerykańskiego. Szczególnie w okresie światowego przewrotu gospodarczego, słabe strony tego typu ujawniły się bardzo wyraźnie. Nic też dziwnego, że zagadnienie reformy gospodarczej stało

się palącą kwestią polityki narodowej Stanów Zjednoczonych. Podjął ją śmiało prezydent Roosevelt, zapoczątkowując politykę N. R. A., opartą na dalekosiężnej kontroli i interwencji w administracji państwowej. Z polityki tej uczynił sztandar dla siebie i dla swojej partii. Czy sztandar ten został przyjęty przez całe społeczeństwo Stanów Zjednoczonych? Okazało się, że nie. Próba prezydenta Roosevelta nie powiodła się w tym stopniu, jak była zamierzona i już od dość dawna przestała entuzjazmować opinję.

Obecnie, na skutek orzeczenia Najwyższego Trybunału, prezydent będzie musiał już to całkowicie wycofać się z polityki N. R. A. już to wprowadzić do swoich planów poważne zmiany i poprawki. Najbliższy okres czasu pokaże, jakiego rodzaju będą te zmiany i na ile nowy plan Roosevelta będzie podobny do dawnego.



Ładowanie na pociąg 17 milj. dolarów w złocie, które zostały wywiezione z Francji do Ameryki

P. Flandin żąda pełnomocnictw a ratowania budżetu francuskiego

Rząd Flandina stanął wczoraj przed Izbami francuskimi z żądaniem daleko idących pełnomocnictw w dziedzinie skarbowej i gospodarczej. Sytuacja skarbu stała się bowiem w ostatnim czasie tak ciężka, że ten sam P. Flandin, który przed 6 miesiącami obalił Doumergue'a z powodu jego dążeń do wzmocnienia władzy rządu kosztem parlamentu, zmuszony jest dzisiaj domagać się od tegoż parlamentu rezygnacji z najważniejszych w danym momencie uprawnień ustawodawczych. Przypomina się mimowoli sytuacja z lipca 1926, kiedy to Poincaré wśród ogólnej paniki, wywołanej spadkiem franka, zażądał i uzyskał od przerażonych Izb pełnomocnictwa niemal dyktatorskie.

Pozornie frankowi nic nie grozi i może on uchodzić za najpewniejszą walutę świata. Od marca odpłynęły coppersa z Banku Francuskiego 3 miliardy franków złota, ale pokrycie kursowe wynosiło jeszcze 80 miliardów i przekracza 80 proc. wszystkich zobowiązań Banku wraz z obciążeniem. Oblicza się, że Bank mógłby stracić jeszcze 20 miliardów złota bez żadnej dla franka szkody, zwłaszcza że z odpływem złota automatycznie kurczy się obieg. Jeśli więc spekulacja giełdowa potrafiła zachwiać zaufanie do tak silnie ufundowanej waluty, to powodów tego zjawiska trzeba szukać w innej, pozawalutowej, dziedzinie. Kryzys zaufania do franka jest po prostu tylko przejawem kryzysu zaufania do polityki budżetowej obecnego rządu. Można dodać, że wyraża się w nim także coraz szersze koła ogarniająca niewiara w stałość obecnego systemu politycznego Francji.

Jest zastanawiającem, że trzyletnia walka obecnej legislatury z deficytami budżetowymi została właściwie bez rezultatu. W r. 1932 deficyt przekraczał 10 miliardów, i od tego czasu trzykrotnie Izby uchwały projekty oszczędnościowe — podatkowe, które miały przywrócić równowagę. I oto wynik tych operacji jest taki, że minister skarbu Germain — Martin potrzebuje dzisiaj znowu — 10 miliardów na pokrycie niedoborów w budżecie o-

gólnym (6 milj.) i kolejowym (4 milj.)! Znowu żąda drakońskich oszczędności i redukcji, jak przed rokiem i przed dwoma laty. I znowu przeciw tym żądaniom podnosi się opozycja syndyków urzędniczych i związanej z nimi lewicy parlamentarnej.

Ten deficyt w permanencji, jakby nieuleczalny, odbija się fatalnym refleksem na walucie. Jedni wymieniają franki na złoto lub funty szterlingi, gdyż nie wierzą, by rząd uzdrowił budżet bez dewaluacji franka, zwłaszcza że w Izbie tacy politycy jak Paul Reynaud, b. minister skarbu i Pate-notre, b. podsekretarz stanu, otwierają się na dewaluację zalecają. Drugi uciekają od franka znowu z tego powodu, że także nie wierząc w zdolność Izb do przeprowadzenia gruntownej sanacji budżetu, przewidują wzmożone pożyczki skarbu w Banku Francuskim (w formie bonów skarbowych) i idącą za tem inflację. Korzystają zaś z tego niepokoju jednych i drugich rekiny giełdowe, przeważnie żydzi i szerzeniem paniki wywołują dalsze osłabienie narodowej waluty.

Punkt ciężkości leży więc w parlamencie, w jego woli i zdolności do uzdrowienia finansów państwowych. Premier Flandin, do niedawna zwolennik czystego parlamentaryzmu aż do doktrynerstwa, stracił jednak pod wpływem doświadczeń nadzieję, by parlament, na pół roku przed wyborami do Senatu, a na rok przed wyborami do Izby, zdobył się na wysiłek heroiczny, niezbędny dla uratowania sytuacji. Dość niespodziewanie, głównie pod naciskiem swego ministra finansów, zapowiedział, że zażąda od Izb pełnomocnictw ustawodawczych, któreby mu pozwoliły aż do końca roku przeprowadzić, zwłaszcza w administracji, w ubezpieczeniach społecznych i w uposażeniach kombatanckich reformy oszczędnościowe, idące bardzo daleko. Mówi się m. in. o skasowaniu 55 tysięcy etatów urzędniczych, o przesunięciu pensji kombatanckiej z 55 do 60-go roku życia. Kto zna nastroje francuskie, ten wie, że Izba takich redukcji nie uchwali. Łatwiej jej będzie przerzucić przykrą odpowiedzialność za te nie-

popularne reformy na rząd i do tego służą pełnomocnictwa.

Ale pełnomocnictwa, uchwalane już po raz trzeci w ciągu lat dziesięciu (dla Poincaré'go, dla Doumergue'a, dla Flandin'a) i zawsze dla ratowania finansów państwa — nie świadczą zbyt dobrze o demokracji parlamentarnej, z której Francja jest tak dumna. Stwierdzają one bowiem prawdę, którą zwolennicy reżimów autorytarynych nieraz z ironią wypowiadali, że skrajny parlamentaryzm — la manière française — jest luksusem, dobrym na lata dobrobytu, na epoki bezdeficytowe. Opór więc przeciw pełnomocnictwom, jaki niewątpliwie pojawi się w najbliższych dniach w Izbie przeciw zbytniej rozciągłości pełnomocnictw, będzie dyktowany głównie motywami doktrynalnymi. Lewica francuska obawia się moralnej kompromitacji parlamentarizmu, który już i tak jest ostro atakowany przez ligi patryjotyczne i przez monarchistów. Z drugiej jednak strony zdaje sobie sprawę, że wielkie oszczędności i wielkie reformy można przeprowadzić tylko dekretemi z mocą ustaw. Uchwali więc zapewne pełnomocnictwa, choć bez entuzjazmu. Oświadczył się za nimi przecież nawet Herriot, ten sam, który w r. 1926 opuścił fotel prezydenta Izby, by zaatakować projekt pełnomocnictw, zgłoszony przez gabinet Painlevé'go i Caillaux, jego przyjaciel. Nawet więc tacy doktrynerzy skorzystali z doświadczeń.

Skorzystali z nich tem chętniej, gdy zobaczyli w przeszłą niedzielę 60 tysięcy zdyscyplinowanych członków „Croix de feu” i „Młodzieży Patrijotycznej” i monarchistów, maszerujących przed pomnikiem św. Joanny d'Arc w Paryżu. Ci manifestanci walcili do dzisiejszych władców w Palais Bourbon: Si les choses se gâtent, nous sommes là. Jeśli będzie źle, my wyjdziemy na scenę. P. Flandin gotów więc uzyskać półdyktatorską władzę, bo ta jest w każdym razie mniejszym „złem”, niż np. władza pułkownika de la Rocque...

ver.

PRZEGLĄD PRASY

„POPRAWKA” W PROJEKCIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Z uwagi na bliskość sesji sejmowej, na której mają być uchwalone nowe ordynacje wyborcze do sejm i senatu, prasa poświęca coraz więcej uwagi projektom wypracowanym przez pp. Cara i Podoskiego i aprobowanym przez grupę konstytucyjną klubu BB. Mówiąc o prasie, mamy na myśli jedynie prasę niezawisłą, gdyż organy sanacyjne unikają wypowiadania się o tym elaboracie. Widocznie nie znajdują w nim nic do chwaleń, albo też — jeszcze nie otrzymały instrukcji. Wyjątek stanowi „Czas”, który jednak po początkowych obiekacjach oświadczył się z rezygnacją za uchwaleniem projektu BB.

„Kurier Poznański” zajmuje się „poprawką”, uchwaloną przez grupę konstytucyjną BB., pozwalającą 500 obywatelom zapomocą podpisów restrykcyjnie zalegających, wysłać delegata na zgromadzenie okręgowe, które ma nominować kandydatów na posłów. Wartość praktyczna tej poprawki będzie oczywiście minimalna.

„Bo cóż — pisze „Kurier Poznański” — waga głosu delegata z ramienia owych 500 wyborców zginęłaby całkiem wśród około 150 delegatów samorządu terytorialnego i gospodarczego, związków zawodowych i t. p. Nawet 10 delegatów, powołanych przez 5000 wyborców, miałyby wpływ znikomy. A jak wyglądać będą pod względem swej niezawisłości politycznej delegaci „samorządowi” i t. p. w olbrzymiej swej przewadze, to z przyczyn wiadomych jest jasne.

Dlatego powtarzamy, że wartość praktyczna „poprawki” wspomnianej jest niezbyt oddalona od zera, szczególnie poza obrębem ziem zachodnich.”

Projekt w swej istocie nie uległ żadnym zmianom, w szczególności „nie odpowiada on — dodaje „Kurier Poznański” — warunkom wyborów ani powszechnych, ani bezpośrednich, ani równych”.

KTO WŁAŚCIWIE BĘDZIE WYBIERAŁ?

W „Kurjerze Warszawskim” A. Trzaska zwraca uwagę, że według projektowanej ordynacji, właściwe wybory dokonywane będą przez komitety okręgowe, a nie przez masy wyborcze. Te komitety czy kolegia będą prezentowały kandydatów:

„System taki znany jest w sądownictwie i w organizacji samorządów. Z tych analogii wynika, że pozytywną rolę w procesie wyborczym odgrywa tylko instytucja, prezentująca kandydatów. Ona jedynie ma nieograniczone pole wyboru ludzi, których za odpowiednich na dane stanowisko uważa i ona także ma możność przesądzenia z góry o decyzji instytucji, akceptującej czy zatwierdzającej, przedstawiając kandydatów w odpowiednim zestawieniu osób.

Natomiast rola instytucji akceptującej czy zatwierdzającej jest czysto negatywna. Polega ona nie na wyborze odpowiednich osób, bo ten wybór już został dokonany, lecz na odrzuceniu tych osób, które w prezentowanym jej zestawieniu wydają jej się mniej odpowiedniami.

Ponieważ instytucjami prezentującymi w nowej ordynacji wyborczej będą rady okręgowe, więc one, a nie czteroprzmiotnikowe ciała wyborcze, wystąpią w roli wyrażycieli woli ogółu przy wyborach, t. zn. że one dokonają właściwego aktu wyborów, wybierając z całej ludności w państwie 400 zdaniami ich najodpowiedniejszych kandydatów na posłów. Czteroprzmiotnikowe ciała wyborcze, skreślając z tej liczby połowę kandydatów, których uzna za mniej odpowiednich, dokona tylko nieznacznej korekty wyborów już uprzednio przez rady okręgowe wykonanych.

Stąd wynika, że zasada pośredniości wyborów bynajmniej nie wyczerpuje kwestii sprzeczności nowej ordynacji wyborczej z konstytucją, albowiem wszystkie cztery przmiotniki w jednakowej mierze zostały przez nią zakwestionowane.”

Jest to nowe i interesujące ujęcie problemu. Autor przypomina jeszcze, że normalnie szersze kolegium prezentuje kandydatów, a węższe (przeważnie jednostka) ich akceptuje i zatwierdza. W projekcie sanacyjnym jest odwrotnie. Czy istotnie warto puszczać w ruch wielką maszynę czteroprzmiotnikowych wyborów w celu nie wybrania, ale tylko „w celu skorygowania decyzji rad okręgowych”?

Jak widzimy, w ogniu dyskusji projekt ordynacji wykazuje błędy i niekonsekwencje, z których może nawet nie zdawali sobie sprawy, sami autorowie, opętani jedną tylko myślą i jednym dążeniem, by „usunąć zmore partyjnicztwa”

50-lecie pracy naukowej prof. Stanisława Windakiewicza

W roku obecnym mija pół wieku od czasu ogłoszenia pierwszego większego studium naukowego przez prof. Stanisława Windakiewicza, znakomitego historyka literatury polskiej. Były to „Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich”. 50 lat pracy naukowej przyniosło przebogate żniwo badań, zawartych w kilkudziesięciu pozycjach, uwiecznionych świeżo dwunastą z rzędu monografią, wydaną przed kilku dniami w Krakowie a poświęconą Mickiewiczowi. Już sam ten fakt świadczy najwspanialej o żywotności i aktywności naszego uczonego.

Równocześnie ukazał się tom „Pamiętnika Literackiego”, poświęcony w całości prof. Windakiewiczowi, a zapewniony pracami jego uczniów, kolegów i przyjaciół. Zbiór prac otwiera świetny szkic W. Borowego o jubileacie. Windakiewicz — powiada Borowy — był powszechnie uważany za jedną z najbardziej oryginalnych postaci w krakowskim uniwersytecie. O jego wykładach krążyły legendy. W r. 1909 jakaś większa grupa studentów Uniw. Jag. posłała mu protest z powodu ironicznego traktowania któregoś utworu Słowackiego, i to w jubileuszowym roku poety... Słynne były też określenia i charakterystyki Windakiewicza. Np. rzecz Mickiewicza „O krytykach i recenzentach warszawskich” określał jako ciętą, śmiałą ale niezbyt głęboką. O „Konradzie Wallenrodzie” rzekł, że to był pierwszy uroczysty protest Polaka przeciwko ugodowości i karierowiczostwu polskiemu. „Za to — dodawał — tak go nie lubili klasycy warszawscy”. O „Pogance” Żmichowskiej mówił, że czyta ją się bez tchu, ale prócz oszłomienia niewiele z tego zostaje.

Wykłady, które prowadził w Uniw. Jagiellońskim przez lat 30, cechowa-

ła czasami gorzka ironia. Raz np. opowiadał o młodych latach Kornela Ujejskiego, jak to ojciec zawiązał przyszłego poe do Krakowa i wrażliwy chłopiec na Wawelu złożył swoje „ślubv patriotyczne”; potem ojciec zaproponował, że go zawiezie na Węgry, „żeby jakaś większa część monarchii zobaczył”, a chłopak odmówił. Po słowach o „Monarchii” Windakiewicz śmiał się sarkastycznie i niepomahomowanie. A działo się to w czasach, kiedy ustępy o „dobrym cesarzu” austriackim były obowiązkowe w mowach rektorskich...

Windakiewicz nie pisał wyłącznie dla specjalistów, obdarzył czytelników polskich monografiami, które do dziś stanowią trwały wkład w polonistykę, a zarazem cieszą się dużą popularnością. Czy to będzie książka o Reju (1895), o Teatrze ludowym w dawnej Polsce (1902), czy o Teatrze przed powstaniem sceny narodowej, lub Dzieje Wawelu (1925), lub monografie Skargi (1925), Kochanowskiego (1930) i najświeższa (1935) Mickiewicza, wszystko to ma przeznaczenie na szeroki zasięg polskiego czytelnika i niesie mu w pięknej formie zdobyte krytyczne oraz syntetyczną konstrukcję.

W półwiecze trudów składają też hołd Windakiewiczowi w Pamiętniku Literackim znakomici jego koledzy: prof. Ign. Chrzanowski, prof. St. Pięgoń, prof. R. Dybowski, prof. J. Ujejski, a również uczniowie, którzy zajęli katedry uniwersyteckie, jak prof. J. Krzyżanowski, prof. J. Bystron, prof. M. Brahmer i in.

Jak wiadomo, prof. Windakiewicz z końcem ub. roku akad. ustąpił z katedry z powodu osiągnięcia określonej ustawowo granicy wieku. Nie przestał jednak czynnie zajmować się nauką. (p. g.)

Stosunki kulturalne z Rumunją

Pierwsza literatura rumuńska po polsku

Dopiero ostatnie lata przyniosły nieco żywszą wymianę kulturalną między Polską a Rumunją. Nastąpiło to w dłuższym okresie czasu po zawarciu przymierza politycznego, paktu przyjaźni, po zbliżeniu gospodarczym, turystycznym i sportowym. Owe „zbliżenia” dopiero przełamały zupełny brak wzajemnego zainteresowania w dziedzinach kulturalnych.

Trudno wchodzić tutaj w głębsze przyczyny tej — przyznać trzeba zdumiewającej — obojętnej w zakresie spraw kulturalnych indyferencji państw sąsiednich i sprzymierzonych: Polski i Rumunii. Mała atrakcyjność kulturalna i bezplanowość naszej polityki kulturalnej, sprzyjały widać lekceważeniu temu doskonale.

Na szczęście zmiany idą obecnie najlepszym. Powstanie Ligi Polsko-Rumuńskiej we Lwowie, ufundowanie stypendjów na studia w Rumunii i Polsce, utworzenie lektoratu języka polskiego w uniwersytecie bukareszteńskim i obsadzenie go przez wybitnego naszego romanistę, prof. Glixielęgo (co ma poprzedzić kreowanie w obu państwach katedr historii literatury), poszły równoległe z zainteresowaniem dziejami dawnych stosunków politycznych oraz wpływów kulturalnych. Z badań jeszcze nie ukończonych, które u nas prowadził E. Barwiński prof. St. Wędkiewicz i dr. Czesław Chowaniec, a po stronie rumuńskiej prof. Jorga oraz prof. Panaitescu, ujawniło się, że polskie wpływy kulturalne na Rumunję były w dawnych wiekach o wiele głębsze, wyraźniejsze i ciekawsze, niżli się dotychczas mniamało.

Równocześnie ożywił się bardzo słaby ruch przekładowy, spolszczeniem kilku tomów beletrystyki rumuńskiej (Rebreanu, Petrescu) i tomem pięknych poezji Eminescu w wersji Zegadłowicza. Przyczem po stronie rumuńskiej widzimy też pewne chociaż zbyt jeszcze nikielne próby wywołania zainteresowań naszym piśmiennictwem.

Ostatnio przybywa z naszej strony ważna pozycja: Emil Biedrzycki ogłosił „Zarys dziejów literatury rumuńskiej” (Lwów 1935, wyd. Ligi Polsko-Rumuńskiej we Lwowie, Skład główny w Książnicy — Atlas, str. 170). Jest to pierwsze obszernie opracowanie całości tej literatury, a zarazem przystępne, a u nas wobec powszechnej w tej dziedzinie ignorancji tak konieczne wprowadzenie w wiedzę o Rumunii. To też we wstępnym rozdziale informuje autor o kraju, ludzie, historii i języku rumuńskim, zatrzymując się obszerniej na licznych leksykalnych wpływach słowiańskich: polskich, ruskich i rosyjskich. Następnie omawia zwięźle literaturę ludową, oraz starorumuńską. Wśród postaci tego okresu zwraca szczególną uwagę największy rumuński kronikarz Miron Kostin (1633 — 1691), przyjaciel Polski, który napisał również po polsku poemat wierszowany „Opisanie ziemi mołdawskiej” oraz dzieło historyczne „Kronika ziem mołdawskich i młtańskich”, a oba utwory poświęcił królowi Janowi III. To wy-

mowny przykład naszej ekspansji kulturalnej.

Najwięcej miejsca poświęca autor oczywiście obrazowi literatury rumuńskiej wieku XIX i XX, uwzględniając głębokie przemiany polityczne, wpływy francuskie, nowe prądy i grupy literackie, wreszcie osobno mówi o literaturze powojennej, najnowszej.

W całości książka p. Biedrzyckiego bardzo pożyteczna, spełni swe zadanie popularyzatorskie tem lepiej, że opatrzył ją autor dość obfita antologią poezji rumuńskiej w przekładach Włodzimierza Lwika, Zegadłowicza, oraz własnych wraz z Tadeuszem Hollendrem. Wśród tych przekładów czytamy wiersz poświęcony Warszawie, wybitnego poety Lucjana Błaga, który swego czasu przebywał w Polsce jako członek poselstwa rumuńskiego. Wiersz ten w pięknym przekładzie Wł. Lewika brzmi:

WARSZAWA
(Stare Miasto)

Noc głucha
wskazówka za wskazówką powoli się
wspina

śluchaj
bom — bije zegar — ostatnia godzina

majaki nocy wciąga się wychłódła
mknie czarna troska i czerwony zwierz

ulicami kroczy na szczudłach
smukły, wysoki deszcz

w blaszanych rynnach brzękotliwie
brzmi

wiatru muzyka
w mrok cieni za cieniem niedajęcych
dni

wsiąka, umyka
czerniawa wieża przez deszczu płacz
liczy lat długich mijającą kolej
patrz:
kamienny świątek zgasił aureolę.

×

Dodajmy w końcu, że Warszawa ma szczęście do poetów rumuńskich, obecnie bowiem szefem biura prasowego w Poselstwie Rumuńskim jest również wybitny poeta — modernista A. Cotrus, który ogłosił osiem tomów wierszy. Opiewał w nich piękno Siedmiogrodu, niedolę chłopów i górników. Na swym stanowisku w Warszawie p. Cotrus znacznie się przyczynił do nawiązania bliższej łączności kulturalnej i wymiany literackiej między Polską a Rumunją. Jest więc nadzieja, że stosunki te wejdą w sferę tak pożądanego stałego rozwoju i oprą się o żywą chęć wzajemnego, sąsiedzkiego poznania.

IGN. WĄSOWICZ.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Zgon najstarszego wydawcy polskiego w Ameryce

W Toledo (Ohio) zmarł w 70 roku życia jeden z najstarszych i najbardziej znanych wydawców polskich na wychodźstwie, wydawca „Ameryki - Echo” Antoni A. Paryski. Zmarły redagował „Krytykę”, założoną przez Michała Kruszkę w r. 1886. Było to pierwsze pismo polskie, wydawane w Milwaukee. Później „Krytyka” zamieniona została na dziennik „Kurier Polski”, najstarszy polski dziennik w Stanach Zjednoczonych.

W „Historji Polskiej w Ameryce” ks. Wacława Kruskiego czytamy o s. p. Paryskim co następuje:

„P. Paryski (nazwisko przybrane) jest warszawianinem. W Polsce był kancelistą sądowym. Przybył tutaj jako chłopiec jeszcze bardzo młody, w roku 1882, lub 1883 i najpierw w drukarni „Gazety Narodowej” w Detroit, a potem u Władysława Dyniewicza w Chicago, uczył się czerstwa. W roku 1886 był chwilowym redaktorem „Wiadusa” i w tymże roku w epoce znanych zaburzeń robotniczych, prowadził agitację radykalną pomiędzy robotnikami polskimi w Chicago. Następnie redagował przez parę miesięcy „Krytykę” i agitował w Milwaukee pomiędzy robotnikami. Do Toledo przybył w roku

1887, — a dnia 30 czerwca, 1888 objął redakcję założonej przez p. Czarneckiego „Gwiazdy”. Po upadku jej był w Detroit, — wkrótce jednak wrócił do Toledo i tu w roku 1889 założył „Amerykę”.

„Pismo to należy do skrajnie postępowych, czasami radykalnych. P. Paryski jest i był ruchliwym byznisistą. W roku 1891 p. Paryski wydawał swą gazetę w clevelandzkim wydaniu pod nazwą „Kurier Clevelandzkiego”, w roku 1892 podczas wyborów robił ze swej „Ameryki” specjalne wydanie detroickie, wreszcie w roku 1894 wysyłał ją pod tytułem „Gazety Pittsburskiej” do miasta Pittsburgu.

Po wykupieniu tygodniówki „Echo” w Buffalo, pismo jego zmieniło nazwę na „Ameryka - Echo”. Przez pewien czas należało do najpoczytniejszych na wychodźstwie i wychodziło w wydaniu tygodniowym i dziennym. Z biegiem lat jednak zmuszony był dziennik zwinąć, a tygodniówka także straciła na popularności z powodu zmiany kierunku. S. p. Antoni Paryski rozporządzał dużym majątkiem i często dawał ofiary na cele polsko-narodowe.”

— Pola już doprowadziłam do porządku.

Czuć było w jej słowach gorące umiłowanie zawodu i chęć wytrwania, mimo wszystkich przeciwności.

— Nie ma pan pojęcia, jak tu wyglądało po naszym powrocie... To jest po moim powrocie, gdyż prócz mnie nie wrócił tu nikt. Ciocia tylko, ocalała wraz ze mną, pozostała wierną mi towarzyszką — ale ona czuje się tu niedobrze, bardzo niedobrze.

— Państwo nie macie rodziny?

— Brat ojca nie żyje, mama była jedynaczką, ciociętnego rodzeństwa nie miałam, a dalszych krewnych nie znam prawie... Co oni mi właściwie mogą obchodzić...

Oczy jej wybiegły w przestrzeń, ogarnęły pola dalekie i oparły się nagle na przeciwnym wzgórzu u stóp kościoła, który patrzył na nas pustymi ostrołukiem oknami strzelistej wieży. W tej chwili nie mogłem oprzeć się nieokreślonej wrażeń. W dziewczynie tej tkwiły ogromne skarby młodej, świeżej, niewyczerpanej energii, bijące jak potok górski ze źródła... i nagle oto w tej chwili cała ta energia na kształt fali morskiej, jakby uderzywszy o skałę, rozbiła się... rozprysnęła i znów wracała tam, gdzie był jej początek — do najskrytszych tajników podświadomości — między jedno a drugie uderzenie serca. W tej chwili wszedł służący i oznajmił, że starsza pani gotowa jest przyjąć pona doktora. Wstaliśmy i za chwilę siedziałem w fotelu przy łóżku chorej. Oddychała z trudem. Jej wychudzona twarz nosiła ślady dawnej urody, oczy pęteły.

(D. c. n.).

ZE ŚWIATA KULTURY

WYSTAWY

Wystawa jubileuszowa Mehoffera. — Otwarcie wystawy jubileuszowej dzieł Józefa Mehoffera w warszawskim Tow. Zachęty Sztuk Pięknych zostało z powodu żałoby narodowej odroczone do dnia 8 czerwca.

POLACY ZAGRANICĄ

Z życia Polonii w Dyneburgu. — W Domu Polskim w Dyneburgu odbyło się otwarcie 6-iej dorocznej wystawy prac sekcji malarzkiej Polsko - Katolickiego Stow. Harfa. Wystawiono ponad 150 prac: obrazy olejne, akwarele, rysunki, rzeźby. Wszyscy wystawiający są uczniami prof. J. Wieszana, kierownika sekcji i studium malarzkiego „Harfy”.

Podróżuj

samolotem

MUZYKA

O uratowanie zbiorów Chopinowskich. — Znany muzykolog krakowski prof. Zdzisław Jachimecki otrzymał z Paryża od p. Edwarda Ganche'a, kompozytora, założyciela i prezesa Tow. im. Chopina w Paryżu, zamówienie, że nosi się on z zamiarem sprzedaży swych bogatych zbiorów Chopinowskich, zawierających wiele bardzo cennych pamiątek po Chopinie, gromadzonych od kilkudziesięciu lat. P. Ganche obawia się, że po jego śmierci zbiory mogą ulec rozproszaniu. Prof. Jachimecki czyni starania, ażeby cenne zbiory po genialnym kompozytorze polskim uratować dla kraju i społeczeństwa polskiego.

Nagrodzone utwory. — Rozstrzygnięto konkurs kompozytorski Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej na łatwe utwory fortepianowe.

Nagrody otrzymali: Wiktor Łabuński, Piotr Perkowski z Warszawy, Tadeusz Kassern z Poznania, Antoni Marek z Warszawy.

MIECZYSLAW FIJAŁKOWSKI

DZIWIENNA PARAFIA

NOWELA

Miasto, mimo plotkarskiego nastroju, nie zajmowało się księdzem, który dzięki swemu zachowaniu stał się osobą raczej mityczną, symbolem, z życiem społecznym nic nie mającym wspólnego. Byli zresztą i tacy, którzy posądzali go o nieliczącą z sutanną pogardę dla ludzi — inni znów uważali go za melancholika i dziwaka. W końcu i ja przestałem się nim zajmować, a wrażenie, które odniosłem przy pierwszym spotkaniu podczas nabożeństwa w kościele, zostało zatarłe wkrótce przez pracowity tryb życia, jaki zmuszony byłem prowadzić.

III

Pewnego dnia przyjechał po mnie elegancki powóz, zaprzężony w parę pięknych kłusaków. Wzywano mnie do pałacu, do starszej pani. O starszej pani wiedziałem tylko tyle, że mieszkała z siostrzenicą swą, panną Anielą. Rodzice tej pani zginęli podobno podczas rewolucji w Rosji, a ona sama z ciotką przybyła tu przed kilkoma laty i objęła opuszczone podczas wojny gospodarstwo. Panie te żyły w odosobnieniu, nigdzie nie udzielając się — okolica była zresztą najzupełniej pozbawiona dworów. Starsza pani ciężko zapadła na serce, a panna

proceedziła męskie gospodarstwo z energią, której pozazdrościłby mógł jej niejeden mężczyzna, prócz tego była opiekunką wszystkich biedaków okolicy. Nigdy jej dotąd nie widziałem. Teraz dopiero dziwnie mi się wydało, że nie szukałem sposobności poznania mieszkańców tego dworu, gdzie znalazłbym towarzystwo więcej odpowiadające moim upodobaniom. Pałac robił wrażenie starej rezydencji szlacheckiej — majątek był podobno kiedyś bardzo duży — dziś składał się już tylko z jednego folwarku, mocno wykolejonego przez wojnę. Wjeżdżaliśmy na górę wielką aleją grabową, przejechaliśmy starym mostem przez coś w rodzaju fasy i wkrótce zajęliśmy przed ganek o wysokich kolumnach. Na olbrzymim dziedzińcu rosły dwie grupy stuletnich świerków, a dokoła pałacu stały w poważnym skupieniu senatorskie lipy, zasłaniające sobą ciemne uroczysko starego parku. Przywitał mnie służący w czarnym surducie i wskazał drogę do gabinetu. Ciemne skórzane meble, na ścianach rogi i portrety, widok z okien, wszystko to robiło wrażenie starej zamożnej kultury szlacheckiej. Po chwili otworzyła się drzwi i stanęła przedemną panna Aniela. Są ludzie, którzy w całej

swej postawie mają wypisaną własną rangę. W pannie Anieli było coś, co narzucało się od razu całemu otoczeniu. Odczuwało się, że pałac, park oraz styl pokoju, w którym się pojawiła — wszystko to było podporządkowane temu, co wyrażały jej ruchy i jej spojrzenie. Była jakby piękną odmianą kwiatu, wyhodowanego w tem właśnie otoczeniu. Nie była właściwie piękną. Włosy kasztanowate, rozrzucone na głowie wyzywająco, opalona na brąz twarz pod białym czołem, nos prosty o wydatnych nozdrzach, usta lekko zacienione, oczy o stalowym połysku, w ciemnej oprawie, kształty lekko atletyczne, w ruchach coś rycerskiego. Spojrzała na mnie przenikliwie i jakby w lot oceniwszy, com za jeden, rzekła niskim ciepłym głosem: „Ciocia miała wczoraj atak sercowy... ledwo ją namówiłam, aby zaważać lekarza — tyle się tu o panu słyszy miłych i dobrych rzeczy... Starłam się, o ile mogłam, uzasadnić jej konieczność pańskiego przyjazdu... Ciocia nie uznaje lekarzy”.

— Podziwiam najzupełniej jej zdanie, to nie lekarze leczą — a każdy siebie.

— Ciocia, widzi pan, zapadła na serce w Rosji, podczas rewolucji, była świadkiem wszystkich naszych tragicznych przeżyć...

Twarz jej w tej chwili pociemniała. — Rodzice zginęli? — spytałem mimowoli.

— Tak, rodzice i inni — była już opanowana.

— Niech pan stara się zjednać sobie ciocię i niech pan otoczy ją opie-

ką, to jedyna moja dziś przyjaciółka.

— Na pani nie znać jednak tych przeżyć.

— A przecież byłam skazana na śmierć — stałam już pod ścianą.

Głos jej zadrał odcieniem dumy. Ktoś, kto zaglądał śmierci w oczy, może na życie patrzeć trochę z góry. Teraz zauważyłem jej jakby drugie oblicze, ukryte pod powłoką młodości, głęboką zmarszczkę na czole i wyraz oczu spoglądających chwilami na wewnątrz. Zrobiła na mnie od pierwszej chwili duże wrażenie i zaczęłam robić sobie wyrzuty, że tak późno zawędrowałam do tego dworu, gdzie przecie mieszkają ludzie, z którymi będzie można czasem zamienić słów kilka. Ponieważ chora pogrążona była w śnie, panna Aniela zaprowadziła mnie na taras, gdzie podano herbatę. Zjawili się tam wkrótce stary karbowy, który stanął przed panną na baczność.

— Co tam Grzegorz?

— A to proszę panią przyszedłem spytać się, w którym miejscu będziemy stawiać stół ze sianem.

— Proszę tymczasem brać z za rogu do stodoły — za godzinę sama tam przyjadę.

— Słucham.

Zrobił wojskowy zwrot i wyszedł.

— Pani, widzę, gospodaruje tu nie na żarty.

— Tak — odparła — folwark był doszczętnie spalony podczas odwrotu wojsk rosyjskich — zaczęłam odbudowywać.

Tu wskazała na fundamenty i zwieżioną cegłę, którą widać było na lewo od parku.

Obóz Narodowy w Sosnowcu

Rozwiązanie zebrania — Aresztowania i odbieranie mieczyków

(Od specjalnego korespondenta)

Sosnowiec, w maju.

Ruch narodowy w Sosnowcu w ostatnich kilku latach osłabł znacznie. Złożyły się na to rozmaite przyczyny, które przedstawić zabraloby wiele miejsca. W ostatnich miesiącach jednak wielkie ożywienie w pracy narodowej, czego świadectwem jest powstanie szeregu kół Stronnictwa Narodowego. Kola te posiadają wcale pokątną liczbę członków a przy tem coraz liczniej zgłaszają się kandydaci. Szerokie rzesze coraz więcej interesują się Stronnictwem Narodowym i darzą je zaufaniem. Istnieją warunki dla wielkiego rozwoju Obozu Narodowego w Sosnowcu, jeżeli nastrojom mas równocześnie będzie towarzyszył ofiarny wysiłek ze strony choćby nielicznej grupy inteligencji.

O rozwoju ruchu narodowego świadczyć chociażby zebrania Stronnictwa Narodowego, które odbyły się w Sosnowcu w niedzielę dn. 26 b. m. Zebranie przy udziale około 300 członków rozpoczęło się przy ulicy Marjackiej. Po zagajeniu przez kol. Frankowskiego zabrał głos pos. Petrycki. Podczas jego referatu wkroczyło na salę kilku umundurowanych policjantów pod kierownictwem aspiranta Pajaka. P. Pajak zażądał od przewodniczącego Frankowskiego znajomości wszystkich obecnych a ponieważ ten nie mógł wymienić nazwisk kilku obecnych, p. Pajak ogłosił, iż zebranie rozwiązuje, ponieważ przewodniczący powinien znać wszystkich obecnych.

Pos. Petrycki zwrócił uwagę p. Pajakowi, iż jego zarządzenie nie jest zgodne z ustawą o zgromadzeniach. Ustawa o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 (Dziennik Ustaw Nr. 48 z r. 1932) w rozdziale czwartym p. t. „Zebrania” wyraźnie głosi:

Art. 18. Zgromadzeniami niepublicznymi są:

a) zebrania osób znanych osobicie zwołującym lub przewodniczącemu zebrania, odbywające się w lokalach;

b) Zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywające się w lokalach.”

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu było zebraniem członków legalnie istniejącej organizacji. Przewodniczący mógł więc nie znać osobicie obecnych, a policja powinna tylko stwierdzić czy obecni posiadają legitymacje członkowskie. Mimo tego jednak zebrani rozeszli się spokojnie, a przeważna ich część przeszła do lokalu Str. Nar. na ulicy Racławickiej, gdzie odbyło się zebranie, na którym krótkie przemówienie wygłosił pos. Petrycki i p. Frankowski.

Zebranie przy ulicy Racławickiej, jak i rozwiązane zebrania przy ul. Marjackiej przyczynia się silnie do dalszego rozwoju ruchu narodowego w Sosnowcu. W dzień ten w Sosnowcu często słyszało się rozmowy o Stronnictwie Narodowym.

Równocześnie bowiem w mieście tem gościł przewodca żydów Żabotyński.

ś. p.

Seweryn Popławski

W wieku lat 69 zmarł w Sokołowie Seweryn Popławski, długoletni prezes Stronnictwa Narodowego.

ś. p. Seweryn Popławski, urodzony w 1865 roku w Sokołowie, po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach, poświęcił się pracy w sądownictwie, precując na stanowisku sekretarza sądownego przez 35 lat. W 1915 roku został ewakuowany z sądem do Rosji, gdzie pracował w centralnym Komitecie obywatelskim królestwa Polskiego w Kijowie. Pracując w Komitecie poświęcił się sprawie opieki nad wychodźcami. Wpadł na trop pracy ś. p. Seweryna Popławskiego Moskale i aresztowali go, skazując na rozstrzelanie. Dzięki tylko niezwykłej odwadze i znajomości wroga, ś. p. Popławski zdołał się uwolnić. W czasie niewoli poświęcał się pracy w różnych organizacjach narodowych. Po powrocie w 1919 roku do kraju osiadł na stałe w Sokołowie Podlaskim, gdzie też poświęcił się pracy społecznej i politycznej, pracując w szeregach narodowych. Ludność Sokołowa jak i pow. sokołowskiego znalazła dzielnią postawę i oddanie się pracy społecznej ś. p. Seweryna Popławskiego powołała go na prezesa Stronnictwa Narodowego na pow. sokołowski, które to stanowisko piastował do śmierci. Śmierć zabrała niestrudzonego bojownika idei narodowej. Ubył jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych, człowiek o nieposzlakowanej opinii i gorącym sercu.

Cześć Jego pamięci!

ski. Żydzi swobodnie zupełnie skupiali się na ulicach, słuchali odczytu Żabotyńskiego i paradowali w mundurach „Trumpeldoru”. Tymczasem narodowcom polskim rozwiązano zebranie, a w godzinach popołudniowych policja zatrzymała czterech członków Str. Nar. i odstawiła do komisariatu. Byli to panowie: Polewczynski Leon, Kłokus Wacław, Ruff Stanisław i Frankowski Roman. Wyżej wymienionym odebrano również mieczyki.

Przeciwko konfiskacie mieczyków zaprotestowano gorąco, tłumacząc policjantom, iż noszenie mieczyków jest dozwolone, są one bowiem znakiem legalnej organizacji. Zwłaszcza słaczący tłumaczyli, iż konfiskata ich poprostu zdumiewa. Wtedy jeden z policjantów oświadczył: „Na Śląsku może wolno, ale w województwie kieleckim mamy swoje rozporządzenia. U nas wojewoda zabronił noszenia mieczyków Chrobrego”.

JUNIUS.

Przygody „Gazety Narodowej” Rewizje i aresztowania

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, maj 1935 r.

Tygodnik „Gazeta Narodowa”, wychodzący od czterech lat w Częstochowie, ma w dorobku — jak cała prasa narodowa — wiele głośnych przygód, które zajmowała się już prasa narodowa, a nawet interpelacje sejmowe.

Świeżo z okazji 55-iej konfiskaty „Gazety Narodowej” za artykuły na tematy aktualne — miejscowe władze policyjne w ub. wtorek przeprowadziły czterogodzinną rewizję w lokalu redakcji i administracji „Gazety Narodowej” przy ul. Aleja Wolności 18 oraz w drukarni, zabierając wiele rękopisów, spisów oraz inne materiały redakcyjne i biurowe.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach prywatnych wydawcy „Gazety Narodowej”, p. Jana Rutkowskiego, wiceprezesa Stronnictwa Narodowego radnego Edmunda Glińskiego, redaktora odpo-

wiedzialnego „Gaz. Nar.”, p. Franciszka Piątkowskiego oraz administratora „Gaz. Nar.”, p. Józefa Chr. Styskiego, których po rewizji policja aresztowała.

Po przesłuchaniu i przetrzymaniu aresztowanych przez 48 godzin w areszcie policyjnym, władze policyjne zwolniły ich z aresztu.

Rewizje i aresztowania zdziwiły o tyle społeczeństwo częstochowskie, że dotąd przy konfiskatach czasopism nie stosowano takiej procedury.

Aresztowania nastąpiły akurat w dwa dni po wielkich zgromadzeniach Stronnictwa Narodowego, jakie odbyły się ub. niedzieli z udziałem posła Stefana Sachy oraz radnego m. Łodzi, p. Belki, którzy przemawiali do kilku tysięcy członków Stronnictwa Narodowego.

CZ.

Włocławek idzie śladem Łodzi

Niedopuszczenie żydów do komisji radzieckich

(Od własnego korespondenta)

Włocławek, w maju.

We włocławskiej radzie miejskiej na ogólną ilość czterdziestu radnych, jest czterech żydów. Nic więc dziwnego, że na podstawie proporcjonalnych wyborów do komisji weszli przedstawiciele najliczniejszych ugrupowań polskich, a więc Grupy Gospodarczej („sanacja”, licząca 20 radnych), Grupy Narodowej (9 radnych) i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (7 radnych). Nie podobano się to oczywiście żydom, którzy na jednym z posiedzeń... ustami swego kiego po polsku wysławiającego się przedstawiciela zaprotestowali hałaśliwie przeciwko takiemu stanowi rzeczy i opuścili salę.

„Sanacja”, która zwykle jest bardzo czuła na żydowskie pogroźki i protesty i tym razem postanowiła im ustąpić. Wobec tego na następnym posiedzeniu głosami Grupy Gospodarczej i żydów rada miejska postanowiła powiększyć skład komisji radzieckich, o dwie osoby każdą. Następnie przedstawiciel „sanacji” zgłosił po dwa nazwiska, z tem, że jednym z kandydatów do każdej komisji był żyd.

Podobne postawienie sprawy wywołało zrozumiałe oburzenie wśród wszystkich prawdziwych Polaków, toteż radni narodowi wraz z radnymi z Chrześcijańskiego Zjedn. Pracy na znak protestu opuścili posiedzenie, zrywając w ten sposób quorum.

Na następnym posiedzeniu przedstawiciel Grupy Narodowej zgłosił polskie kandydatury do powiększonych komisji i przed rozpoczęciem głosowania odczytał następującą deklarację:

„Przed kilku dniami byliśmy świadkami smutnej chwili, w której Grupa Gospodarcza, w związku z powiększe-

niem komisji finansowo - budżetowej i regulaminowo-prawnej, postawiła na radzie miejskiej wniosek wprowadzający do tych komisji żydów.

Grupa Narodowa stwierdza, że stała i stać będzie wiernie na stanowisku, że Polska i jej rządy są dla Polaka — a nie dla żyda.

Jak historia i życie uczy, żyd wróg Państwa i Narodu polskiego, musi zrozumieć, że bezpowrotnie skończyły się czasy wtrącania się żydów do spraw tak politycznych, jak i gospodarczych Narodu polskiego.

Grupa Narodowa, jaknajkategoryczniej sprzeciwia się powoływaniu w ogóle do komisji żydów i jednocześnie apeluje do sumienia i ambicji wszystkich rad. Polaków, bez różnicy zapatrywanych politycznych, by pomni godności i honoru Polaka, — głosów swoich na żydów nigdy nie oddawali.

Nam Polakom Bóg powierzył honor Polski — a nie żydom”.

Tak męskie i stanowcze stanowisko narodowców wywarło pewien wpływ na głosowanie, gdyż — jak się później okazało kilku radnych sanacyjnych ruszyło polskie sumienie i nie oddali głosów na żydów, dzięki czemu do komisji weszli sami Polacy.

Ani jednego żyda niema w żadnej z komisji radzieckich, mimo, że posiadająca stałą większość „sanacja” tak cynicznie oddała swoje zdobyte wśród „ciudów” głosy na usługi żydów!

Rada miejska we Włocławku choć w tym wypadku zdała swój obywatelski egzamin. Przykład narodowej Łodzi z wielkimi trudami zdobywającej pięćdziesiątka to miasto dla polskości działa naprawdę budujące.

Jakiś nowy wieś idzie, widać po kraju, kiedy zaczynają się coraz częściej zdarzać wypadki, że Polacy zapominają o dzielących ich różnicach politycznych, stając na wspólnym froncie walki o odzyskanie Polski i Idea narodowa powoli przybiera kształt realne kształty. Kwestia żydowska znajduje coraz to szersze zrozumienie.

I to jest nasz sukces, wywalczony wytrwałą a zaciętą, pełną ofiar i trudów pracą.

Wchodzimy w nową, narodową epokę naszych dziejów...

O.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Zjazd i wystawa elektryków. — We czwartek dn. 30 maja nastąpi w Bydgoszczy otwarcie dorocznego walnego zgromadzenia Stowarzyszenia elektryków polskich oraz wystawy elektrotechnicznej. Obrady zjazdu trwać będą przez trzy dni i dotyczyć będą aktualnych zagadnień elektrotechnicznych, przemysłowych i naukowych.

Wystawa elektrotechniczna zgrupowała około 60 wystawców, reprezentujących wyłącznie krajowy przemysł elektrotechniczny. Wystawa trwać będzie do dnia 10 czerwca włącznie, przyczem osobom zwiedzającym wystawę przysługują będą indywidualne kolejowe ulgi powrotne z Bydgoszczy do miejsc zamieszkania.

GDANSK

Na wzór Trzeciej Rzeszy. — Senat gdański ogłosił ustawę o gospodarstwach dziedzicznych. Ustawa wprowadza na teren gdański instytucję, zaprowadzoną niedawno przez hitlerowskie ustawodawstwo w Rzeszy. Nowa ta ustawa reguluje ograniczenia sprzedaży i obciążenia gospodarstw dziedzicznych. Obszar gospodarstwa dziedzicznego („Erbhof”) musi wynosić co najmniej 30 morgów. Właścicielem gospodarstwa może być tylko obywatel gdański. W ustawie znajdują się również przepisy, regulujące przejmowanie tych gospodarstw przez spadkobierców.

Ogłoszona przez senat ustawa ma utrwalić posiadanie ziemi na terenie wolnego miasta w rękach niemieckich.

GDYNIA

Przed sezonem letnikowym. — W kołach zainteresowanych ruchem turystycznym na polskim wybrzeżu, żywe zainteresowanie wywołują poczynania władz gdańskich, mające na celu przyciągnięcie letników do miejscowości, położonych na terytorium wolnego miasta.

Wśród posunięć, jakie w tym celu poczyniły władze gdańskie, należy przede wszystkim wymienić dążenie do utrzymania kosztów utrzymania w Gdańsku na możliwie najniższym poziomie, oraz regulację czynszów mieszkaniowych. W tej drugiej sprawie ogłoszono specjalną ustawę, która zobowiązuje wszystkich właścicieli pokoi, wynajmowanych letnikom, do rejestracji tych wszystkich ubikacji, które są odnajmowane w biurze specjalnego urzędu mieszkaniowego. Celem rejestracji i zadaniem biura będzie regulacja cen i nadzór nad mieszkaniem.

W związku z tak ważnym posunięciem władz gdańskich, aktualną stała się sprawa dostosowania cen za mieszkania na wybrzeżu polskim.

INOWROCŁAW

Czerwony kur na Kujawach. — Groźna fala pożarów nawiedziła ostatnio Kujawy. W zagrodzie rolnika Władysława Przygodzińskiego w Dąbrowie Biskupiej pożar zniszczył stodołę, chlew i narzędzia rolnicze.

We wsi Szpital pow. inowrocławskiego wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Józefa Niemca, przyczem pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, stodoła, obora, narzędzia rolnicze, 2 krowy i 22 sztuki drobiu. Straty wynoszą przeszło 2.000 zł.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się stodoła w gospodarstwie rolnika Michała Głodzikowskiego we wsi Będzito (pow. inowrocławski). Pożar spowodowała żona właściciela.

KIELCE

Peowiacy przeciw biskupowi Łosińskiemu. — W niedzielę dnia 26 maja odbyło się w Kielcach nadzwyczajne walne zebranie Związku Legionistów i Peowiaków. Jedynym punktem porządku dziennego było ustosunkowanie się do J. E. ks. biskupa Łosińskiego.

Zebrani uchwalili wniosek, przesłany na ręce J. Em. ks. Prymasa Hlondy. Główny punkt tej uchwały brzmi, jak następuje:

„Ks. biskup Łosiński napelniał gorczyz nasze serca legionowe i peowiackie i zartu je jadem podłości, wynikłym z nieszlachetnych i niskich pobudek myśli.

Zebrani dzisiaj legionisci i peowiacy, proszą Waszą Eminencję o spowodowanie wyjazdu ks. biskupa Łosińskiego z granic Państwa Polskiego. Biskup Łosiński obraził głębokie uczucia patriotyczne narodu i dlatego niema dla niego miejsca wśród nas Polaków, kochających Boga. Ojczyznę i oddanych wielkiej Idei Wskresziciela i Budowniczego Państwa”.

Związek egjonistów i Peowiaków od wiel ulat... sposób gorszący zwalcza pastera djecezi kieleckiej ks. biskupa Łosińskiego.

ŁÓDŹ

Dalszy napływ kredytów. — Dyrekcja funduszu pracy przyznała dla województwa łódzkiego dalsze kredyty na zatrudnienie bezrobotnych na robotach publicznych. Kredyt ten w wysokości łącznej 625.000 zł. będzie udzielony miastom w 5 ratach miesięcznych, poczynając, Wieluń i Brzeziny.

M. in. pożyczkę otrzymał Kalisz na budowę wodociągów (250.000 zł.), Zgierz, Radomsk, Zd. Wola, Łódź (na budowę ulic na przedmieściach — 160.000 zł.), Pabjanice, Wieluń i Brzeziny.

Ponadto dokonany został przydział kredytów z min. opieki społecznej dla całego szeregu samorządów województwa w łącznej sumie 490.000 zł. M. in. przyznano Łodzi 105.000 zł. na przebudowę ulic.

Polykacz gwoździ i szkła. — Przez kilka miesięcy stałym pacjentem pogotowia ratunkowego był niejaki Juraszek który na podwórzach łódzkich domów popisywał się różnymi sztuczkami, m. in. polykał gwoździe, szkło i t. p. Niejednokrotnie „polykaczowi” sztuki jego uchodziły płazem, częściej natomiast po swych niezwykłych produkcjach dostawał gwałtownych bólów żołądka, a wówczas zgłaszał się po pomoc na stację pogotowia ratunkowego.

W ciągu kilku miesięcy lekarze dyżurni pogotowia, po stwierdzeniu w żołądku Juraszka obecności obcych ciał, kierowali go do szpitala, gdzie dokonywano operacji. Po opuszczeniu murów szpitalnych Juraszek w dalszym ciągu uprawiał swe niebezpieczne występy.

Ostatnio przez dłuższy czas nie było słychać o „polykaczu”. Zupełnie niespodziewanie zjawił się on przed dwoma dniami na stację pogotowia ratunkowego miejskiego, wjąc się w okropnych bólach.

Lekarz dyżurny, któremu Juraszek wyjawiał, że połknął kilka gwoździ i „trochę” tłuczonego szkła, przewiózł go do szpitala w Radogoszcz, gdzie Juraszek poddany został piątej z kolei operacji.

MLAWA

Rewizje i aresztowania. — W dniu 24 maja r. b. przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu u członka Stronnictwa Narodowego Stanisława Cendrowskiego zam. w Studzieniu, poszukując jakiejś „czarnej książki” oraz nielegalnych ulotek. Cendrowskiego, który podczas przeprowadzonej rewizji nie był obecny w domu, aresztowano na mieście i osadzono w areszcie. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego przy tut. sądzie okręgowym Cendrowski został zwolniony w dniu 26 maja.

Policja w sekretaracie Str. Nar. — W sekretariacie Stronnictwa Narodowego zjawiła się policja i zażądała od urzędującego sekretarza p. Klimkowskiego spisu członków zarządu Stronnictwa. Tow. gimn. „Sokół” oraz sekcji Młodych, — nie podając, dla jakich celów te dane są jej potrzebne.

PIOTRKÓW

Furmanki z kresów wschodnich. — Ogólne zainteresowanie wzbudziły na ulicach Piotrkowa furmanki z kresów wschodnich, sprowadzone do wywożenia

ziemi przy robotach szosowych. Furmanki te pochodzą z Brześcia. Jak się okazuje, wśród miejscowej ludności wiejskiej nie znaleziono dostatecznej liczby furmanek, a poza to roboty polne utrudniałyby włocławianom pracę przy budowie dróg.

TORUŃ

Znowu głodówka powstańców. — W ostatnich czasach w kilku miastach pomorskich dochodziło do głodówek powstańców pomorskich, którzy w ten sposób chcieli zwrócić uwagę czynników miarodajnych na niezwykle ciężką swoją sytuację. Przed dwoma dniami rozpoczęło głodówkę kilku powstańców w Toruniu.

Weterani ci, którzy wszyscy brali udział w walkach niepodległościowych w latach 1918 — 1919 i w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. mimo usilnych zabiegów i starań nie mogli otrzymać żadnej stałej pracy. Są to przeważnie ojcowie rodzin, niekiedy dość licznych, którzy od szeregu lat pozostają bez dostatecznych środków utrzymania.

Chodzili od urzędu do urzędu, od jednej instancji do drugiej — wszędzie odpowiedziano im: Niema dla was pracy.

Równocześnie głodujący wystosowali do zarządu miejscowej placówki Zw. wet. powstań narodowych memoriał, w którym domagają się:

1. natychmiastowej stałej, a nie tylko doraźnej pracy;
2. do chwili objęcia stałej pracy — wypłacania odpowiednich dziennych zapomóg;
3. Przydzielenia stałej lżejszej pracy zasłużonym powstańcom, poszwankowanym na zdrowiu wzgl. wyczerpanym fizycznie wskutek złego odżywiania, oraz
4. zwolnienia z urzędów państwowych i samorządowych wszystkich mężatek i emerytów i przydzielenia tych posad zasłużonym powstańcom - Pomorzanom.

WILNO

Bójki między żydami. — W Wilnie doszło do starcia między grupami syjonistów - rewizjonistów a ich przeciwnikami t. zw. grosmanowcami.

Zaatakowani rewizjonisci w liczbie kilkudziesięciu osób wyparli przeciwnika przez jedną z bocznych uliczek, gdzie doszło do bójki na kije i pięści. Podczas walki raniono 19-letniego Izraela Kruksańskiego nożem.

Etatyzacja ruchu spółdzielczego znacznie zwiększyła obciążenia spółdzielni

Przed rokiem z górą weszła w życie nowela, dotycząca rozwoju i działalności spółdzielni, która znacznie zwiększyła ingerencję władz państwowych w życie spółdzielni. Przeciwnie daleko idącemu uzależnieniu ruchu spółdzielczego od państwa wypowiedzieli się w przeważnej części działacze i ludzie obeznani z ruchem spółdzielczym, jeszcze przed wejściem w życie noweli i rozporządzeń, co jednak przez czynniki miarodajne nie było wzięte pod uwagę. Główną różnicą dawnego i obecnego prawa spółdzielczego jest wykonywanie nadzoru i kontroli nad działalnością poszczególnych spółdzielni. Dawny nadzór ten i kontrola działalności spoczywała całkowicie w rękach władz wybiórczych przez organizację spółdzielczą (ich sejmiki), obecnie są te sprawy wykonywane przez zcentralizowane organizacje, na których obsadę, jeśli chodzi o zarządy i rewidentów, mają wpływ decydujące władze państwowe.

Nowe władze, potworzone na podstawie obecnie obowiązującej ustawy, są już czynne od kilku miesięcy, lecz już teraz możemy się przekonać, że ta kontrola i nadzór nad spółdzielni, będzie bardzo dla tychże kosztowna i uciążliwa. W celu porównania przedstawimy poniżej koszty te jednej ze spółdzielni kredytowych w ciągu lat trzech, kiedy ta spółdzielnia była nadzorowana w każdym roku inaczej.

Najpierw spółdzielnia ta wkrótce po założeniu nie mogła jeszcze przystąpić do „Patronatu” poznańskiego i jako tak zwana „dzika” podlegała nadzorowi Rady Spółdzielczej przy ministerstwie skarbu. Delegat Rady tej przeprowadził rewizję działalności tej spółdzielni i koszt tejże wyniósł w ciągu roku zł. 342. Podczas należenia do „Patronatu” poznańskiego za nadzór i kontrolę nad tą spółdzielnią uiszczono roczną kwotę zł. 105. Obecnie po wprowadzeniu nowego porządku rzeczy Okręgowy Związek Spółdzielni w Poznaniu wyznaczył na rzecz swoją za nadzór i kontrolę nad tą spółdzielnią sumę zł. 669.50. Dla porównania dodamy, że ta spółdzielnia za ostatni rok 1934 mogła wypłacić poraz pierwszy po 3 latach dywidendy od udziałów 5 proc., co wyniosło zł. 663.50 przy kontroli nadzoru w sumie zł. 105. Jeżeli porównamy powyższe trzy sumy płacone za nadzór z sumą zysków tej spółdzielni za rok cały, to naszym zdaniem, dalsze komentarze są zbędne. Nieproporcjonalnie wysokie koszty, mające być obecnie płacone przez spółdzielnię za nadzór, biją w oczy.

O ile nasze informacje są ściśle — to podstawą opłat dla Okręgowego Związku są sumy bilansowe, które są pośrednio wykładnikiem obrotów. O toż podstawą ta jest niesłuszna z dwóch powodów: Przy obrotach różnych spółdzielni jednego typu praca nadzoru nie zwiększa się w stosunku proporcjonalnym do sum bilansowych, lub do obrotów. Powtóre — spółdzielnie różnego typu: spożywcze, handlowe, wytwórcze i kredytowe

przy jednakowym obrocie mają różne stosunkowo dochody brutto i netto, a przede wszystkim dla tych podstawą do opłat na rzecz Związku powinna być ilość wykonanej pracy w zakresie tego nadzoru, a nie obrót pieniężny danej instytucji.

Dotychczas kontrola ta i nadzór wymagały przeciętnie 2—3 dni pracy kontrolera rocznie na jedną spółdzielnię normalnie funkcjonującą. O ile te

opłaty na rzecz nadzoru obecnego Okręgowego Związku nie ulegną znacznemu obniżeniu, to korzystniej może będzie dla poszczególnych spółdzielni wystąpienie z tegoż kosztownego Związku i przejście w szeregi „dzikich spółdzielni”.

Oczekujemy dyskusji zainteresowanych sfer na powyższy temat.

F. G.

Zydzi w Poznaniu

Kasa bezprocentowa popiera rzemieślników

Napływ żydów do Poznania istnieje nie tylko w dziedzinie handlu, lecz i w sferze rzemiosła. Prasa żydowska podaje, iż działa w Poznaniu Związek Rzemieślników Żydów, a pomoc Żydom rzemieślnikom niesie Kasa bezprocentowa, zasilana jak wiadomo — także przez żydów zagranicznych, zwłaszcza amerykańskich.

Związek rzemieślników żydów w Poznaniu — informuje „Nasz Przegląd” — jako oddział Centralnego Zw. Rzemieślników Żydów w Polsce, został założony kilka lat temu z inicjatywy garstki rzemieślników żydowskich w Poznaniu. Zarząd składa się z jednostek, które zdają sobie sprawę z zadań na nich ciążyących. Na uwagę zasługuje działalność prezesa p. Piotrowskiego, który dba o wyrobienie u członków należnego zrozumienia wartości organizacji zawodowej w walce o emancypację rzemieślnika żydowskiego. Godną jest również podkreślenia niestrudzona praca członka zarządu p. J. Putermana, który zorganizował pomoc lekarską i wyjednał ulgi w szpitalach dla członków stowarzyszenia. W pracach zarządu biorą ponadto udział pp. Leichter, Lakrecki, Ickowicz, Rogoziński i Sochaczewski.

„Jedną z najpożyteczniejszych instytucji społecznych w Poznaniu jest założona w r. 1933 z inicjatywy Związku Rzemieślników

„Gemiles — Chesed”. Niedawno odbyło się pod przewodnictwem adw. Cohna (prezesa Gminy Żydowskiej w Poznaniu — przyp. red.) doroczne walne zebranie kasy. Ze sprawozdania wynika, iż instytucja ta skupiła 270 członków wspierających, co stanowi prawie 50 proc. tutejszego społeczeństwa żydowskiego. W okresie sprawozdawczym kasa wykazała wzmogłą działalność, udzielając pożyczek bezprocentowych rzemieślnikom, drobnym kupcom i wojażerom na łączną sumę 25.000 zł. Kapitał obrotowy stanowi suma 9.000 do 10.000 zł., na które skradają się: subwencje Jointu — 2.000 zł., Gminy Wyzn. w Poznaniu 3.000 zł. oraz ofiary i wkłady. Bilans zamknięto dość poważnym zyskiem, bo kwotą 2.000 zł. Instytucja ta w wielu wypadkach stanowiła podparcie dla zagrożonych w swej egzystencji Żydów. Ustępującym władzom udzielono absolutorium i wybrano nowy zarząd, do którego wchodzi pp.: D. Wygodski, M. Umanicki, Skowron R., Ch. Blatman, Rab. Sender, S. Abramowicz, Lachman, Ickowicz i M. Sochaczewski. Na zastępców powołano p. Dęba i p. Putermana.”

Spółceństwo polskie oczekuje, że Poznań nie tylko odeprze napływ fali żydowskiej, lecz dostarczy pozostałym dzielnicom kadrowi handlowych i rzemieślniczych, które wypierać będą żywioł żydowski.

Wyraźne osłabienie funta

Wahania belgi

Na wczorajszych giełdach walutowych nastąpiło wyraźne osłabienie funta. Dewizę na Londynie notowano: w Warszawie 26,15 wobec 26,30 wczoraj, w Zurichu 15,30 i pół wobec 15,33, w Paryżu przy otwarciu 75,05, wobec 75,25 przy wczorajszym zamknięciu. Osłabienie funta tłumaczy się zagranicą częściowo interwencją angielskiego funduszu walutowego.

Dewizy na Nowy Jork w Paryżu i Zurichu nie wykazała żadnych zmian, natomiast w Warszawie osłabła (kabel) z 5,32 do 5,31 i trzy czwarte.

Niezmiennie interesujące są wahania belgi, która ma tendencję niebawem mocną. Zwyżkę dewizy na Brukselę zanotował Paryż już wczoraj, natomiast dzisiaj — przy pewnej reakcji w Paryżu — Bruksela poszła w górę w Zurichu i Warszawie, wcześniej podających urzędowe kursy, niż Paryż. Dewizę na Brukselę notowano: w Warszawie 91,05, wobec 90,60 wczoraj, w Zurichu 52,95 wobec 52,65, natomiast w Paryżu przy otwarciu 259,75 (również bardzo wysoki

kurs) wobec rekordowego kursu 261,00 przy wczorajszym zamknięciu. Zwyżkę Brukseli, która wyszła z Paryża, przypisuje się m. in. odpływowi kapitałów z Francji do Belgii i wzmocnieniu zapotrzebowaniu na belgę w Paryżu.

Dewizy na Paryż w dalszym ciągu osłabła w Warszawie z 34,98 do 34,97. Dewiza na Zurich osłabła w Warszawie z 171,74 do 171,58, w Paryżu zaś przy otwarciu do dolnego punktu złota (490 62). Nieco słabszą tendencję wykazuje również Mediolan, natomiast Amsterdam jest mocniejszy.

Wzrost produkcji złota

Z Londynu informują:

Według danych Union Corporation, światowa produkcja złota wyniosła w 1934 r. 27,40 mln. uncji, wobec 25,61 mln. uncji w 1933 r. Światowy zapas złota, przeznaczonego na cele monetarne, wynosi obecnie 695,20 mln. uncji, z czego 625,70 mln. uncji znajduje się w skarbcach banków emisyjnych.

Nasze rybołówstwo morskie

Konkurencja wędzarni gdańskich. — Połów śledzi

Wędzarnie, znajdujące się na półwysepie helskim, odczuły bardzo poważną konkurencję ze strony Gdańska. Gdańskie wędzarnie od czasu spadku guldenu dostarczają ryby po cenach niższych. Wskutek tego szereg wędzarni na Helu zmuszonych było przerwać swą pracę.

X

Polskie towarzystwo połowu śledzi „Mewa” otworzyło w porcie Scheveningen własny skład tranzytowy, który ma dostarczać polskim rybakom, udającym

się na połowy śledzi, materiałów polskich. Dotychczas rybacy, udający się z Polski na dalsze połowy śledzi, zmuszeni byli zaopatrywać się w artykuły pochodzenia obcego. Na składzie znajdują się: ropa, smary, węgiel oraz żywność.

X

Na wiosenne połowy śledzi wyruszyła większość statków, przystosowanych do połowu śledzi. Pozostałych 8 statków wypłynęło na morze w czerwcu.

Praca i zarobki

dla kupców Polaków w Gostyninie

Położony przy kolei żelaznej, niedaleko Kutna i Płocka Gostynin oparty jest pod względem handlowym przez żydów. Zajmują oni rynek i przyległe ulice.

Wszystkie niemal sklepy są w ich posiadaniu, a polskie sklepiki spożywcze mieszczą się na rogatkach i uboczach, gdzie ruch handlowy jest mały, to też rozwijają się słabo.

Ten stan rzeczy zmieni się jednak musi. Dlaczego my mamy koniecznie kupować materiały lokciowe w sześciu żydowskich sklepach w Ryńku, zamiast postarać się o założenie tamże choć jednego polskiego. Klienci sta-

nowi w Gostyninie przeważnie sferą urzędniczą i nauczycielską, która bierze towar na raty i spłaca go miesięcznie. Jak płaci żydowi, tak samo płaciłaby napewno chrześcijaninowi.

Mieszkańcy Gostynina narzekają bardzo na brak tego sklepu oraz na brak krawca damskiego i czapnika.

Nie znaczy to, żeby wszelkie inne rzeczy, dotyczące konfekcji, można było dostać u chrześcijan. Przeciwnie — nie sprzedają oni ani gorszej garderoby, ani bielizny, ani trykotażu.

Podkreślam mocno, że zegarmistrz chrześcijanin znalazłby w Gostyninie chleb pewny; że sklep z wyrobami żelaznymi, szkłem, porcelaną dałby również był Polakowi, tylko nie dyktantowi, ale obeznanemu dobrze z handlem.

Naczynia kuchenne możemy dostać u jednego rodaka, ale niestety nie ma on dużego wyboru.

Oleje i smary sprzedają tylko Izraelici, na co również narzekają mieszkańcy Gostynina i zapewniają, że polska olejarnia i polski skład farb znalazłby licznych odbiorców.

Rozumieją oni też, że należy koniecznie umować handel mięsem w polskie ręce i wśród ważniejszych braków wymieniamy w Gostyninie brak chrześcijańskich jatek z wolowina.

Co do rzemieślników — chrześcijan, to jest ich w Gostyninie liczba wystarczająca. Tylko niema między nimi niestety szklarza, tak, jak niema kupca Polaka, który sprzedawałby szyby.

Z krótkiego tego przeglądu stosunków w Gostyninie, widzimy, ile pracy i zarobku możemy tam znaleźć, jeśli nareszcie zaczniemy zajmować się handlem we wszystkich jego gałęziach.

Z. F.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 28-maja

DEWIZY

Belgia 91,05 (sprzedaż 91,28, kupno 90,82); Gdańsk 100,00 (sprzedaż 100,25, kupno 99,75); Holandia 359,40 (sprzedaż 360,30, kupno 358,50); Kopenhaga 117,30 (sprzedaż 117,85, kupno 116,75); Londyn 26,15 (sprzedaż 26,28, kupno 26,02); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy czwarte (sprzedaż 5,34 i trzy czwarte, kupno 5,28 i trzy czwarte); Paryż 34,97 (sprzedaż 35,06, kupno 34,88); Praga 22,12 (sprzedaż 22,17, kupno 22,07); Szwajcaria 171,58 (sprzedaż 172,01, kupno 171,15); Sztokholm 135,50 (sprzedaż 136,15, kupno 134,85); Włochy 43,75 (sprzedaż 43,87, kupno 43,63); Berlin 213,90 (sprzedaż 214,90, kupno 212,90).

Rubel złoty — 4,79. Dolar złoty — 9,22. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 170,00. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 41,75; 7 proc. poź. stabilizacyjna 63,00 — 62,88 — 63,25 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 104,00; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 52,00 — 51,75; 5 proc. konwersyjna 66,50 — 67,00 — 66,50; 6 proc. poź. dolarowa 81,00 (dobre odcinki) 80,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,25 — 48,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 65,25 — 65,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 64,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,50 — 57,63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,25; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 38,75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40,75.

AKCJE

Bank Polski — 87,50; Starachowice — 31,00 — 30,50; Haberbusch — 40,00 — 40,75.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcji — niejednolita.

(D. c. n.)

3)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

— Był pan sam świadkiem tej okropnej sceny — ciągnęła pani Waddington — wobec tego nie potrzebuje jej opisywać. Nie zapomni pan, że ta dziewczyna wbiegła do pokoju i oskarżyła Jerzego Fincha. Pamięta pan, co powiedziała.

— Owszem. Było to straszne oskarżenie.

— Niestety, prawdziwe.

— Jakto?

— To był podstęp. Dziewczyna ta jest złodziejką. Zrobiła to, aby ukraść naszyjnik z pereł, należący do mojej pasierbicy, który znajdował się wśród prezentów ślubnych.

— Naprawdę? A to historjal!

— Niestety, prawdziwa. W rezultacie, moja pasierbica, zamiast nabrać wstępu do Jerzego Fincha z powodu nikczemności, uważa go za boleśnie a niesłusznie skrzywdzonego i pragnie wyjść za niego za mąż, jak to już było postanowione. Słyszysz pan?

Lord Hunstanton drgnął. Z jadalni wionął i poślaskotał mu nozdrza ostry, rzeźki, młodzieńczy zapach pieczonego, wskutek czego uwaga jego nieco zboczyła na manowce.

— Przepraszam — rzekł. Przez chwilę zamyśliłem się o czemś innym. Powiedziała pani, że pana Molly nabrała wstępu do Jerzego Fincha.

— Powiedziała akurat coś przeciwnego. Nie ma wcale wstępu do niego.

— Nie? Współczesne panny są bardzo liberalne — rzekł lord Hunstanton, odwracając głowę, aby nie wdychać zapachów z jadalni.

— Ale — ciągnęła pani Waddington — jestem przekonana, że aczkolwiek w tym specjalnym wypadku ten Finch nie jest może winny, to jednak jego tryb życia, gdybyśmy go tylko znali, musi być bardzo rozwiązły. Jestem pewna, tak jak tu siedzę, że Jerzy Finch musi być ładną rybką!

— Rybką! — jęknął lord Hunstanton.

— I postanowiłam go zdemaskować, pokazać we właściwych barwach. Dlatego też muszę się udać do spelunki, w której mieszka przy Washington Square, i rozpytać służącego. Ruszamy zaraz.

— Ale ja nie jestem pani potrzebny?

— Naturalnie, że jest pan potrzebny. Czy pan wyobraża sobie, że mogę odwieźć kawałki mieszkanka sama?

Na schodach ukazał się służący, niosący na tacy jakąś parującą smakowicie potrawę. Lord Hunstanton patrzył nań obłąkanym wzrokiem. Gdy zobaczył, że lokaj wchodzi do sali restauracyjnej, załował, że sam tego nie zrobił, albowiem przy jednym ze stolików inny lokaj krajął coś dla dwójki osób, coś, co wyglądało na wspaniałe cudowne, pieczone kurczę, jedno z tych kurcząt, o których opowiada się wnukom. Jego lordowska mość jęknęła cicho. boleśnie i zacisnęła pięści.

— Chodź pan — odezwała się pani Waddington. Czas już.

Myśl, żeby się oprzeć tej władczej kobiecie, nie przyszła nawet do głowy lordowi Hunstantonowi. Nikt nigdy nie oparł się pani Waddington. I tak, po kilkunastu minutach, taksówka przystanąła przed „Sheridanem” i dwie figury zaczęły się wdrapywać po schodach — albowiem jedną z przyjemnych właściwości tego domostwa było to, że winda prawie zawsze była nieczynna.

Po siódmym wyścigu

Z tysiąca – 377 złotych

Nędze i „blaski” gracza wyścigowego

Niejednokrotnie na łamach prasy omawiane są możliwości wygrania w totalizatorze, przyczem podawane są też „najlepsze systemy gry”, mające doprowadzić gracza do fortuny. W totalizatorze gra bardzo dużo osób, które „genjalne” systemy przyjmują bezkrytycznie, tracąc na wyścigach setki, a czasem tysiące złotych. Warto więc zastanowić się, jakie szanse mają gracze w totalizatorze.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że totalizator jest hazardem, korzystającym ze specjalnych przywilejów, a dostępnym dla szerokiego ogółu. Wygranie na wyścigach jest przypadkiem, należy bowiem wziąć pod uwagę, że zwycięstwo konia w wyścigu zależy od wielu czynników, których gracz nie jest w stanie przewidzieć, ani też nie ma na nie najmniejszego wpływu. Do czynników tych należą: zmowa żoków, dyspozycja jazdy, wydana przez trenera, t. zw. kombinacje stajenne, jazda na handicap, usposobienie i dyspozycja konia, stan toru i t. p. Pomiędzy jednak te czynniki, od których niewątpliwie w znacznym stopniu zależą wyniki biegów, zajmijmy się samą grą.

Wyścigi są hazardem. W każdej grze hazardowej występują dwie strony: bankier i gracz, przyczem obie strony mają jednakowe szanse wygrania i dla obu stron istnieje jednakowe ryzyko. Inaczej jest w totalizatorze. Tu całe ryzyko przegranej ciąży na graczach, gdy tymczasem bankier (Towarzystwo wyścigów) niczem nie ryzykuje. Co więcej! Towarzystwo zgóry potrąca 13 proc. od obrotu totalizatora, zabierając z tego olbrzymią część (około 10 proc. obrotu totalizatora). Potrącanie procentów, przy obecnym systemie gry w totalizatorze, odbija się zdecydowanie niekorzystnie na zasobach gotówkowych grających, zmniejszając wysokość ewentualnej wygranej. Wskażemy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że pewna grupa graczy przynosi na tor 1.000 zł., stawiając je w pierwszym wyścigu. Towarzystwo potrąca 13 proc. — a więc do podziału pomiędzy tych, co szczęśliwie wygrali, pozostaje zł. 780, które gracze stawiają w drugim wyścigu. Nie wyklucza to oczywiście możliwości obracania dodatkowymi kwotami. Po drugim wyścigu do podziału pomiędzy wygranych zostaje już 756,90 zł. (Towarzystwo ściągnęło znow 13 proc.). Powtarza się to przy każdym

wyścigu. Jeśli więc przyjmujemy, że w ciągu dnia było 7 gonitw, z przykładowego tysiąca złotych po siódmym wyścigu pozostanie zaledwie zł. 377,25 do podziału pomiędzy „szczęśliwych” graczy. Jak wynika z tego, możliwość wygranej w totalizatorze jest złudzeniem, a opowiadania o „szczęśliwych systemach” należy włożyć między bajki.

Wreszcie jeszcze jedno. Gracz na wyścigach nigdy nie wie, jaką sumę ewentualnie wygra. Przeglądając wypłaty, spotykamy się często z sumami: 5,50, 6 i 7 zł. Gracz więc stawia pewną sumę i ryzykuje ją w całości, a w rezultacie, jeśli nawet wygra, co jest b. problematyczne, zarobi 50 gr. lub 1 zł. Czy więc to się opłaca?

Wystarczy przyrzeć się grającej publiczności, a zwłaszcza na t. zw. „dolku” (miejsca za 1 zł.), aby przekonać się, że na wyścigach grają najwięksi biedacy, odmawiając najprymitywniejszych potrzeb sobie i swojej rodzinie, wobec złudnej nadziei na wygraną. Ludzie składają się po 50 gr., aby w kilkunastu postawić na „pewniaka”. I przegrywają. Dochodzi na tem tle do niejednej tragedii rodzinnej, notowanej w kronikach policyjnych. Obecny system gry w totalizatorze jest demoralizujący i szkodliwy z punktu widzenia interesów społecznych

gu nie jest wymagana znajomość języków obcych, ani bliżej określone wykształcenie, lecz tylko zaleta wyrażnej dykcji.

Przewód sądowy ustalił, iż do radio-operatora w pociągu należy nadto samodzielne komponowanie treści nadawanych reklam, a praca jego wymaga bystrych orientacji, inteligencji i znajomości języków obcych.

W rezultacie PAT został skazany na wypłacenie odszkodowania zwolnionemu radio-operatorowi, jako pracownikowi umysłowemu. (pr.)

Znów o radio w pociągach

Czy radiooperator jest pracownikiem umysłowym?

Sąd najwyższy rozstrzygnął długotrwały spór o uznanie radio-operatorów w pociągach za pracowników umysłowych. Dział radiowy PAT, nadający audycje radiowe w pociągach dalekobieżnych, rozwiązał umowę z radio-operatorami bez 3-miesięcznego wypowiedzenia i bez odszkodowania za niewykorzystany urlop, twierdząc, iż prowadzący audycje w pociągach radio-operator jest pracownikiem fizycznym, a nie umysłowym, gdyż zasadniczą czynność jego stanowi czysto mechaniczne „łapanie” audycji, wymagające jedynie znajomości cyfr i nakreślanie radia. Od radio-operatora w pocią-

Nabywcy majątku — oszustami

Wielki proces o fałsz dokumentów

Podrobione kwity na 100 tys. zł.

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazł się wielki proces o fałszerstwo dokumentów, obfitujący w niezwykle okoliczności.

Zreferowany na wstępie akt oskarżenia zaczyna się od razu od nazwiska głównego przed rokiem b. przywódcy Obozu Narodowo-Radykalnego, Jana Mosdorf. Występując jako pełnomocnik swej babki, Eleonory Witowskiej, sprzedał on Albinowi Kazimierzowi Bończewskiemu, matkę Bołecina w Płocku z młynem za sumę 24.775 dolarów, według parytetu złotego, czyli około 220 tys. złotych, z czego Bończewski wpłacił 8.475 dolarów gotówką, a resztę, w sumie 16.300 dolarów, zobowiązał się spłacać w ułożonych góry ratach, z tem, że w razie uchybienia w czemkolwiek umowie, wymagałna jest niezwłocznie cała suma wraz z procentami. Uzyskaną ze sprzedaży wierzytelność p. Witowska odała swym córkom: p. Bronisławie Franaszkowej, żonie znanego w Warszawie przemysłowca i p. Julji Stanisławskiej.

Nadeszły pierwsze terminy płatności i p. Bończewski nie wywiązał się z zobowiązań. Trzeba była zawierać dodatkowe umowy o rozłożeniu niezapłaconych na czas sum na dalsze raty. Gdy nadchodziły nowe już terminy, pełnomocnik Bończewskiego, adw. Przymanowski, zgłosił się do pełnomocnika p. Mosdorf, adw. Zgliczyńskiego w Płocku i zamiast pieniędzy, przedstawił pokwitowania, podpisane nazwiskiem „Jan Mosdorf” na sumy: 7.300 dolarów, 1.700 dolarów i 3.000 dolarów oraz 5.000 złotych, żądając odpowiedniej redukcji długu Bończewskiego. Sprawnie w dodatku postawiono kategorii: adw. Przymanowski zażądał uznania przedstawionych dowodów za autentyczne, grożąc w przeciwnym razie procesem przeciwko p. Mosdorfowi cywilnym i karnym. Adw. Zgliczyński skomunikował się niezwłocznie z p. Mosdorfem, który kategorycznie zaprzeczył, jakoby otrzymał jakiegokolwiek sumy od Bończewskiego i wówczas sytuacja się

odwróciła. Do prokuratora złożono skargę o fałszerstwo przedstawionych kwitów: Bończewski z ewentualnego oskarżyciela stał się oskarżonym.

Dokumenty poddano badaniu. Były one spisane, co od razu zwracało uwagę, na małych świstkach papieru, wymiarów 7 x 22 cm. Grafolog sądowy, p. Szymaniewicz orzekł, że podpis p. Mosdorf jest autentyczny, natomiast treść kwitów wpisana jest znacznie później, aniżeli położony był podpis. Zgadzało się to ze złożonymi wyjaśnieniami p. Mosdorf, który pewną ilość blankietów ze swymi podpisami powierzył synowi Bończewskiego, w związku z inną sprawą, natomiast nie zgadzało się z zapewnieniami Bończewskiego - senjora, który wyjaśnił, że kwity podpisywał p.

Wyniki zawodów balonowych

Balon „Syrena” przeleciał 610 km.

Podczas tegorocznych zawodów balonowych o puchar im. płk. Wańkowicza osiągnięto doskonałe wyniki. Według przewidywanych obliczeń, dotychczasowe wyniki lotów są następujące (licząc od miejsca startu Torunia do miejsca lądowania poszczególnych balonów): balon „Syrena” przeleciał 610 km., „Hel” — 600 km., „Gopło” — 438 km., „Wilno” — 410 km., „Poznań” — 410 km., „Lwów” — 390 km., „Legionowo” — 350 km., „Kraków” — 210 km. i „Mościce” — 120 km. Na pierwszym miejscu utrzymuje się balon „Syrena” warszawskiego aeroklubu, pilotowany przez por. Łojasiewicza i inż. Janika. Temu też balonowi przypadnie nagroda, jeżeli okaże się, że dwa inne balony, o których dotychczas brak wiadomości, przeleciały krótsze odległości.

Według regulaminu zawodów, wszystkie załogi muszą do czwartku godz. 24 przedstawić sprawozdania z przebiegu lotu oraz barografy, stwierdzające, czy balony po drodze nie lądowały. Po ścisłym obliczeniu odległości, komisja wyda orzeczenie.

Kalendarzyk

Dziś: Marii Magdaleny.

Wschód słońca 3,27, zachód 7,40.

Wschód księżyca 1,21, zachód 4,42.

Jutro: Wniebowstąpienie Pańskie.

PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce 28 b. m. o godz. 14-ej:

W całym kraju utrzymywała się pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół dużym z przelotnymi deszczami w godzinach porannych we wschodniej części Polski. Większe roz pogodzenia nastąpiły jedynie na Pomorzu.

Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do: 13 stopni w Siankach i Gdyni, 14 we Lwowie, 15 w Zakopanem i Łucku, 18 w Krakowie, Pińsku, Radomiu i Zaleszczykach, 19 w Wilnie, Łodzi, Lublinie i Katowicach, 20 w Poznaniu, Warszawie, Kielcach. Toruniu i Cieszyźnie, 21 w Zbąszyniu i 22 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora 29 b. m.: Pogoda słoneczna i ciepła ze skłonnością do burz w dzielnicach południowych. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Walne zebranie Kasy literackiej

Odbyło się doroczne walne zebranie członków warszawskiej Kasy przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy. Obrady zajął prezes Ignacy Baliński, poczem po uczczeniu pamięci marsz. Piłsudskiego oraz zmarłych członków Kasy, powołano na przewodniczącego zebrania mec. St. Kijeńskiego.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa Balińskiego wynika, że Kasa udzielała skutecznej pomocy w formie pożyczek i zapomóg literatom i dziennikarzom oraz wdowom po nich. Nagrodę im. Orzeszkowej w roku sprawozdawczym przyznano Marii Rodziewiczównie. Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając komitetowi absolutorium.

Na zakończenie przyjęto wniosek o utworzenie stypendium szkolnego w sumie 400 zł. rocznie dla uczennicy Ignacego i Marii Balińskich oraz przekazano komitetowi Kasy. Wybrani zostali: pp. prof. Kaz. Król, Bol. Lubomski, mec. St. Rodkiewicz i W. Łaszczyński.

Awantura w sądzie

Groźny bandyta Józef Strzeszewski, karany wielokrotnie za rozbój, został ostatnio skazany przez sąd okręgowy, jako niebezpieczny przestępca na 10 lat więzienia. Wczoraj sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Po ogłoszeniu wyroku, wyprowadzony na korytarz bandyta, chwycił stojącą pod oknem ławę i wybił nią szybę.

Towarzyszający mu policjant natychmiast obezwładnił opryska i zakuwszy go w kajdany, odprowadził do karetki więziennej.

Właściciela domu

wyrzucono przez okno

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę, będącą echem burzliwej eksmisji małżonków Danke z domu, stanowiącego własność niejakiego Ciesielskiego. Podczas usuwania Danków z mieszkania był obecny właściciel domu, co rozjątrzyło eksmitowanych tak dalece, że poranili go nożem i siekierą. Kiedy ranny już gospodarz siadł na parapecie otwartego okna, Danke chwycił go za nogi i przerzucił za okno. Na szczęście Ciesielskiemu nic się nie stało, gdyż mieszkanie było na parterze.

Sąd okręgowy skazał Dankego na 2 i pół lat więzienia, Dankową na rok. Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym wyrok ten znacznie złagodził, redukując wymierzoną Dankemu karę do roku oraz zawieszając wykonanie części dotąd nie odbytych kary przez Dankową. W motywach sąd zaznaczył, że obecność gospodarza podczas eksmisji była zbędna, a stan zdenerwowania i rozjątrzenia eksmitowanych lokatorów w pewnym stopniu zrozumiały.

Samobójstwo zredukowanej ekspedientki

W Al. Jerozolimskiej 103, w mieszkaniu Jana Kalisiaka, właściciela zakładu mleczarskiego, wczoraj o godz. 13-ej, min. 30, sublokatorka jego, 25-letnia Irena Sierżputowska, będąc sama w mieszkaniu, wzięła z nożnej szafki rewolwer Kalisiaka i postrzeliła się w klatkę piersiową. Desperatkę, po opatrunku, Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus Sierżputowska pozostawiła list, z którego treści wynika, iż przez 4 lata pracowała, jako kasjerka i ekspedientka w sklepie kolonialno - spożywczym fundacji Domu Akademickiego (Akademicka 5). Do 7 lutego r. b. sklepy te dzierżał Mieczysław Lubczyński, poczem — wskutek zatargów ze studentami i administracją domu, sklepy przejęła fundacja. W dwa miesiące później, t. j. 7 kwietnia Sierżputowska, została zredukowana, co stało się przyczyną samobójstwa.

Falszowanie produktów spożywczych

W kwietniu r. b. miejscy kontrolerzy sanitarni pobrali do badań bakterjologicznych i chemicznych 3.291 prób artykułów spożywczych, z czego 12 procent okazało się sfalszowanymi. Winni niezależnie od zwrotu kosztów, dokonanej przez Miejski Instytut Higieny analizy, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. (Om)

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski

Rozpoczął się wczoraj w Warszawie

Wczoraj o godz. 9-ej rano w lokalu warszawskiego towarzystwa zwolenników gry szachowej (Wierzbowa 8) nastąpiło uroczyste otwarcie ogólnokrajowego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski.

Na wstępie kapitan związków ppłk. dypl. dr. Steiffer, jako przedstawiciel zarządu polskiego Związku szachowego, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Po zarządzanej przerwie ppłk dr. Steiffer powitał przybyłych na turniej 18-tu najwybitniejszych szachistów

polskich. W imieniu uczestników turnieju przemawiał prof. Zawadzki, dziękując polskiemu Związkowi szachowemu za zorganizowanie, mimo nader trudnych warunków, turnieju o mistrzostwo Polski, który od wielu lat nie był rozgrywanym.

Po odczytaniu regulaminu turniejowego, przystąpiono do gry.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Warszawie olimpiada szachowa, organizowana przez polski Związek szachowy. Zgłoszenia państw zagranicznych napływają w dalszym ciągu.

Wystawa budowlana na Kole

Dzisiaj o godz. 10-ej nastąpi otwarcie wystawy mieszkaniowo - budowlanej na Kole, zorganizowanej przez B. G. K.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogodnie ze skłonnością do burz, zwłaszcza na zachodzie i południu Polski.

Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYZURY APTEK.

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Św. Janka Nr. 2; Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokołowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22); oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniptszek.

Z MIASTA.

Przerwa w dostawie prądu. Wydział Elektryczny niniejszym powiadamia, że z powodu modernizacji stacji transformatorowej, w dniu 5 czerwca 35 r. od godziny 7-ej do 15-ej — będzie przerwana dostawa prądu elektrycznego, w dzielnicy Śniptszek, a mianowicie: po ul. Kalwaryjskiej, Mętnej, Słomianka, Krakowska, Trębacka, Nadleśna, Werbowska razem z bocznymi ulicami.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

Uporządkowanie spraw kapieli w Wilni. W związku z rozpoczynającym się sezonem kąpielowym na Wilni, w dniach 3, 4 i 5 bm. miejscowe plaże zlustrowe specjalna komisja sanitarna, która wyda na miejscu osobne instrukcje i przepisy. Niezależnie od tego władze miejskie w porozumieniu z władzami policyjnymi ustalają miejsca dla kąpielących się na rzece Wilni w obrębie miasta.

POCZTA I TELEGRAF.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilni, inż. Mieczysław Nowicki, wyjechał z Wilni w sprawach służbowych na przeciąg kilku dni, powierzając kierownictwo Dyrekcji na czas swojej nieobecności Naczelnikowi Wydziału Telefonicznego, inż. ppłk. Kazimierzowi Goeblowi.

SPRAWY SZKOLNE.

Egzaminy wstępne do Prywatnego Koed. Szk. Powz. „Promień” (Wiwulskiego 4 i filia na Zwierzyńcu — Witolda 35-a) odbędą się w dn. 27 maja i 3-5 czerwca r. Informacje w kancelarii Szkoły codziennie w godz. 11-13. Tamże zapisy do Przedszkola „Promień”. Warunki przystępne.

RÓŻNE.

Koncert chóru „Echo”. Dnia 1 czerwca r. b. o godz. 7 m. 30 wieczorem w sali domu „Ludowego” przy parafii Niepokalanego P.N.M.P. w Wilni odbędzie się koncert religijny chóru „Echo” pod batutą profesora p. Wł. Kalinowskiego. Dochód z koncertu przeznaczony na wykończenie kościoła.

Unieważnienie listy. Unieważnia się listę ofiar Nr. 144/35 Archidiecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” na kolonie letnie dla najbardziej potrzebujących dzieci, wystawioną na imię p. Wandy Czapskiej, zamieszkałej w Wilni, przy ul. Orzeszkowej 3-26.

Lista ta została przez wyżej wymienioną p. Wandę Czapską zgubiona w dniu 27 maja r. b.

KRONIKA POLICYJNA.

Echa napadu na ambulans. Jak donosiliśmy, kilku sprawców dokonało napadu na samochód Ubezpieczalni Społecznej, który zjechał do chorej na ul. Wawoży. Napastnicy powybiali szyby w samochodzie, przyczem poranił się odłamkami szkła kierowca samochodu. Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego ustalili sprawców napadu. Są to znani awanturnicy: Jan Dalecki, Jan Jereferew, W. Wierczyłowicz i S. Sakowicz, zamieszkał w Wawoży 6-10. Aresztowanych w dniu wczorajszym osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 4-ej popoł. komedia wiedeńska Ebermajera i Cammerlohra p. t. „Gotówka”. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 dramat w 4-aktach Artura Górskiego „O Zmartwychwstaniu”. Ceny propagandowe. Jutro — przedstawienie zawieszone — próba generalna z „Morfium”.

Premiera „Morfium”. W sobotę, dn. 1 czerwca o godz. 8 wiecz. odbędzie się premiera doskonałej sztuki (w 4 aktach) L. Herzera „Morfium” — z gościnnym występem Edwarda Zyteckiego — artysty teatrów łódzkich i lwowskich. Poza tem udział biorą pp.: Teresa Suchecka, Stanisław Skolimowski i Kazimierz Vorbrodt. Ceny zmniejszone.

Miejski Teatr Letni. Jutro, w piątek, dn. 31. V. nastąpi uruchomienie teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Sezon letni rozpocznie „Tajemniczy Dżem”, kryminalno-sensacyjna komedia w 3 aktach T. Mirand’a i H. Deron’a. Ceny zmniejszone.

Uwaga! — Dyrekcja Teatru Miejskiego podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że w sezonie letnim — opłata za garderobę pobierana będzie w szatni.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś o godz. 8.15 wiecz. op. O. Strussa „Ostatni Walc”. Ceny letnie. Zniżki ważne.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dziś o godz. 4 pp. ukazuje się po cenach propagandowych operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar”.

„Baron Cygański”. Codziennie odbywają się przygotowania pod reżyserją M. Domosławskiego do wystawienia operetki „Baron Cygański”.

Z za kotar studio. Wspaniała premia dla wszystkich abonentów Polskiego Radja.

Dla wszystkich abonentów radiowych, którzy w miesiącach: czerwc, lipcu i sierpniu będą zarejestrowani, przysługują Polskie Radjo, jako premię bezpłatną wydawnictwo albumowe dla upamiętnienia przypadającego w roku bieżącym dziesięciolecia Polskiego Radja, w świetnym opracowaniu graficznym, którego bogato ilustrowana treść przedstawia wybitniejszych prelegentów i artystów, urządzenia techniczne Polskiego Radja, zarówno Centrali Warszawskiej jak i wszystkich Rozgłośni regionalnych, najciekawsze uroczystości narodowe, religijne i sportowe, transmitowane przez mikrofon, słowem — wyczerpująco ilustrowany przebieg całej dotychczasowej

Akademja jubileuszowa Sodalicyj Marjańskich

Wobec sprzeciwu miarodajnych czynników w sprawie urządzenia Sodalicyjnej Akademii jubileuszowej Komitet organizacyjny obchodu odwołuje niniejszym uroczystą Akademję Marjańską, która miała się odbyć w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniu 30 maja o godz. 13-ej. Inne punkty programu obchodu jubileuszowego pozostają niezmiennymi.

O godz. 8-ej Msza św. w Ostrejbramie. Zbiórka o godz. 7.30 przed kościołem św. Kazimierza, skąd w

szeregach przejdzie do Ostrejbramy. O godz. 17 obrady zjazdu sodalicyjnego w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8 m. 1.).

O godz. 19 hołd katolickiego Wilna w Ostrejbramie. Zbiórka grup od godz. 18.30 wprost w Ostrejbramie.

O godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance odegra poraz ostatni „O zmartwychwstaniu” Artura Górskiego.

Ks. K. Kucharski T. J.
Za Komitet Organizacyjny.

Walka z sekciarzami

W pobliżu Porzecha grupa włóścian pobiła dwóch sekciarzy z sekty „Sobotników”, niejakiego Zygmunowicza i Gordzieja Michała. Sekciarze zostali wysłani przez sekte na teren Grodzieńszczyzny i pow. wileńsko-trocki dla zwerbowa-

wania zwolenników do sekty. Niezależnie od tego Zygmunowicz i Gordziej mieli misję założenia w Porzechu lub Trokach oddziału sekty, co obecnie im się nie udało, gdyż zmuszeni są przez dłuższy czas kurować się w szpitalu.

działalności Polskiego Radja za lata 1925-1935, t. j. od momentu powstania radiofonji, aż do chwili obecnej.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 30 maja.

9.00: Pieśń i czas. 9.06: Gimnastyka. 9.20: Muzyka. 9.45: Dziennik poranny. 10.00: Tr. naboż. z Krakowa. Po naboż. płyty. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Audycja „Z życia prowincji”. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Fragment słuch. 14.00: D. c. koncertu (płyty). 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Pogad. w jęz. franc. 16.00: Koncert Rachonina. 16.30: Koncert. 16.50: Harenda bez Kasprowicza — odczyt. 17.00: Recital fortepianowy. 17.30: Audycja dla dzieci. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert solistów. 18.45: Literatura w służbie społecznej — szkic lit. 19.08: Płyty. 19.45: Życie na Wiśle — reportaż. 20.00: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce? 21.00: Słuchowisko Janiny Morawskiej p. t. „Miasto Santa Cruz”. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.15: Koncert reklamowy. 22.20: Koncert w wyk. ork. sym. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka.

Piątek, dnia 31 maja.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Gieda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05-8.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Muzyka salonowa. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Płyty. 13.55-14.00: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Pieśni w wyk. Celiny Nadi. 16.00: Wiosna w górach. 16.30: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16.45: Płyty. 17.00: Zakład czy rodzina? — odczyt wygł. Wanda Tarnowska. 17.15: V-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Fragment słuchowiskowy z utw. Fr. Schillera p. t. „Dymitr”. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Wychowanie społeczne młodzieży małych miasteczek — odcz. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Arje i pieśni w wyk. Matysiaka. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Muzyka z płyt. 20.20: Transm. zaobnego posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce? 21.15: Koncert symf. 22.45: Naukowe metody wykrywania przestępstw — odcz. 23.00: Kom. met. 23.03-23.30: Koncert.

CASINO | Dziś ostatni dzień. Początek o g. 2-ej. FLIP i FLAP

w najnowszych wielkich filmie, który zdumiewa bogactwem pomysłów p. l.

„ŻONA Z OGŁOSZENIA” (Nieudana ucieczka)

Nowe „gagi”, nowe tło i nowe typy! Prawdziwa bomba wesołości! Nad program: Aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

PAN

Dziś początek o godzinie 2-ej

Takiego filmu jeszcze nie było!

KOŁOSALNE POWODZENIE!

JESTEM ZBIEGIEM

W roli gł. Paweł Muni

Nadprogram zachwycający dodatek kolorowy oraz Fox i aktualja.

Dziś w kinie „HELIOS”

całkowity reportaż z przebiegu uroczystości pogrzebowych Pierwszego Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego

Ze względu na powagę chwili prosimy o punktualne przybywanie na początki seansów, gdyż podczas demonstracji OSTATNIEJ DROGI WODZA NARODU nikt na widownię nie będzie wpuszczany.

Początek seansów: 12, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11-ej. Ceny w godz. 12, 1, 2 od 25 gr., od godz. 3-ej od 40 gr.

REWJA

Balkon 25 gr.

Dziś Program Nr. XXIII

Kobiety, kobietki i kobiecejka

To osmy, najmiłszy światu cud. To szczęście największe i największy kram Rewji w 2 częściach i 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego CHÓRU DEMARA oraz M. Morawskiej. Szerogoty w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30, w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej

DAWNO OCZEKIWANY FILM—ARCYDZIEŁO

PRZEDMIESCIE

w fenomenalnej obsadzie: Pamiętniej pary „Czempa”

Wallace BEERY i Jackie COOPER oraz FAY WRAY

Nad program: Atrakeje.

Wkrótce w kinie „HELIOS”.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.



Klub szczęśliwych w Wilnie

powstanie wkrótce. Będziecie się mogli tam zapisać. Warunek: trzeba nabyć los loteryjny i wygrać jedną z bardzo wielu wygranych. Przygotowaliśmy dla przyszłych wybrańców Fortuny szczęśliwe losy. Spieszcie się, bo losy 1-ej klasy są rozchwytywane!

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

Ciągnięcie 1-szej klasy 19 czerwca r. b. Cena: cały los — 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461.



ILUSTROWANY KURS MASAŻU TWARZY w 12 lekcjach i pielęgnowanie urody niezbędne dla każdej damy ZA 20 GROSZY do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym Władysława Trubiły Wilno, Ludw. sarska 12 róg Tatarskiej

Kupno i sprzedaż

Place

BUDOWLANE na Żelaznej Chacie tanio sprzedaje zdecydowanym. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4-5 pp.

DO SPRZEDANIA plac letniskowy w Kolonii Magistralnej, 3 hekt., las sosnowy, można częściami. Ul. Piłsudskiego 11 m. 16. K. Aramowicz. — 4

DO SPRZEDANIA większe i mniejsze działki ziemi. Zwierzyniecka 37-1. 138-2

DO SPRZEDANIA dom piętrowy z salką, dochodowy, z ogrodem. Witebska 5. Dowiedzieć się: Grodno, Stanisławowska 17, Maria Tymianowa. 164-1

DO SPRZEDANIA 3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokoła 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja). 152-1

DO SPRZEDANIA 3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokoła 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja). 152-1

DO SPRZEDANIA 3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokoła 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja). 152-1

DO SPRZEDANIA 3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokoła 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja). 152-1

DO SPRZEDANIA 3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokoła 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja). 152-1

PENSJONAT S. S. Urszulanek w Czarnym Borze. Stacja kol., poczta na miejscu. Ceny przystępne. 168-2

LETNISKO we dworze z utrzymaniem. Wiad. Portowa 19, m. 11, od 1-5 pp.

3 POKOJE Z KUCHNIĄ (na salce) do wynajęcia. Witebska 5. Dowiedzieć się m. 1. 164-1

MIESZKANIE, 3 i 4 pokojowe, słoneczne, z ogródkiem, w ładnej i zdrowej dzielnicy. Antokolska 35. 131-2

MIESZKANIA 6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuje. Wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. 153-1

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Portowej 6. Wiadomość u dozorczy. 165-0

SLUŻĄCA do wszystkiego potrzebna do małej rodziny (3 osoby). Antokolska 95, m. 1. 165-0

SEKCYJA MŁODYCH Stronnicowa Narodowego uprzedziła przed „askawę ogłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, obojętnie czy w Wilni i na prowincji dla bezrobotnych swych orłoków. — Zgłoszenia przyjmują: Administracja „Dziennika Wileńskiego”. 166-0

PRACA. POSZUKUJE posady do wszystkiego, znam dobrze kuchnię, posiadam świadectwa. Objazdowa 18 m. 2 (wejście z M. Pohulanki). 153-1

PRZYJME mierniczego, lub technika — mierniczego do prac scaliennych (opiekowanie meblami). Zgłoszenia nadsyłać do Administracji dla „mierniczego przyszłego”. 168-1

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje opkowanie mebli. Wykonanie solidnego nyskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 81